

Nawet przy skromnym uposażeniu stać się
możesz posiadaczem nowoczesnego odbior-
nika wysokiej klasy, kupując na dogodny raty

PHILIPS Super 4-38

Dziś „Mój Głosik”

Dziś 20 stron

HANDEL-SPORT

Nr. 332

Oplata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Łódź, Piątek, 3 grudnia 1937 r.

Rok IX.

GŁOS PORANNY

DZIENNIK SPOŁECZNY, POLITYCZNY I LITERACKI

Redakcja: Piotrkowska 101. Tel. 144-44, 166-66, 177-77
i 188-88. Redaktor przyjmuje od godz. 6-ej — 7-ej wiecz.

Cena 20 groszy

Administracja: Piotrkowska 70. Telef.: 222-22 i 266-66
Tel. nocne: 144-44 i 177-77. Nr. konta P. K. O. 603.400.

INTERPELACJA W SPRAWIE GHETTA posła Sommersteina do p. prezesa rady ministrów i p. ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego

Warsz. koresp. „Głosu Porannego” telefonuje:

Na wczorajszym posiedzeniu sejmiku pos. Sommerstein złożył następującą interpelację w sprawie zarządzeń rektorskich, wprowadzających oddzielne miejsca dla studentów żydów na wyższych uczelniach:

„Z początkiem października 1937 r. na uniwersytecie w Warszawie rozdano studentom do wypełnienia druki statystyczne, na których figurowała m. in. rubryka „wyznanie”, a zarazem urzędnicy uniwersyteccy zażądali przedłożenia legitymacji i indeksów.

Po wypełnieniu druków otrzymani: studenci chrześcijanie swoje dokumenty ze stemplem zielonym i napisem: „miejsce na ławkach parzystych”, a studenci żydzi — ze stemplem fioletowym i napisem: „miejsce na ławkach nieparzystych”.

Stało się to na podstawie zarządzenia rektora i oznaczało, że **STUDENCI ŻYDZI MAJĄ ZAJMOWAĆ W SALACH WYKŁADOWYCH ławki po lewej stronie.**

W tym samym czasie drogą takiegoż zarządzenia na Politechnice Warszawskiej dla studentów - chrześcijan, należących do Bratniej Pomocy przeznaczono miejsca, opatrzone literą „B”, dla studentów żydów, należących do Wzajemnej Pomocy — miejsca, oznaczone literą „W”, studenci nienależący do jednej z wymienionych organizacji, mieli zajmować miejsca na ławkach nieoznaczonych.

Podział na ławki „B” i „W” wedle wyznania studentów wprowadzono z kolei w Szkole Głównej Handlowej w Warszawie, w Akademii Stomatologicznej, w Instytucie weterynarii uniwersytetu warszawskiego; prawie, że na wszystkich wyższych uczelniach w Warszawie, wyznaczono dla studentów żydów oddzielne miejsca.

Na uniwersytecie we Lwowie rektor zapowiedział, że wyznaczy oddzielne miejsca dla studentów żydów, a poza tym zarządził dla reszty młodzieży plebiscyt względnie ankietę, żądając odpowiedzi na trzy pytania: 1) czy chce siedzieć student dany wraz z młodzieżą wszechpolską, 2) czy z żydami, 3) czy na miejscach oddzielnych.

Młodzież ukraińska i znaczna część młodzieży polskiej, a to

młodzież demokratyczna, socjalistyczna i ludowa

zbojkotowały zarządzone plebiscyt

z uwagi na to, że nie dano możliwości oświadczenia się w kwestii zasadniczej, czy w ogóle mają być wprowadzone oddzielne miejsca w zależności od wyznania, narodowości czy przekonań politycznych studentów.

Rektor ogłosił następnie w wyniku plebiscytu, że miejsc na salach wykładowych nie będzie wyznaczał, ponieważ nie jest to życzeniem większości studentów, że jednak w uwzględnieniu założenia ideowo - wychowawczego młodzieży wszechpolskiej wzywa młodzież wszechpolską, by siadała wśród kolegów na prawym skrzydle sal, a studentów żydów — wśród kolegów na lewym skrzydle sal.

Zarazem oświadczył rektor, że postulatu całkowitego liberalnego traktowania sprawy miejsc na salach wykładowych uwzględnić nie może, jako nie odpowiadającego realnemu układowi stosunków i życzeń zbiorowości akademickiej.

Na uniwersytecie krakowskim rektor wyznacza miejsca imienne, przy czym w rezultacie dla młodzieży żydowskiej na ogół wyznacza się z pewnymi odchyleniami miejsca odrębne.

Na uniwersytecie wileńskim rektor zrazu chciał utrzymać status quo roku ubiegłego, w ostatnim czasie ustanowił miejsca odrębne dla młodzieży żydowskiej.

W dwóch wyższych szkołach państwowych budowy maszyn i elektrotechniki — a to im. H. Wawelberga i S. Rotwanda w Warszawie i Poznaniu dyrekcje szkół zarządziły również odrębne miejsca dla studentów żydów, przy czym zaznaczyły, że czynią to stosownie do życzenia Bratniej Pomocy, grupujących młodzież polską.

Gdy w ostatnio wymienionych szkołach studenci żydzi nie zajęli wyznaczonych odrębnych ławek, lecz wychodzili, bądź też stali w salach, dyrekcje wezwały ich do zaniechania tej demonstracji i zajęcia ławek dla nich przeznaczonych **POD GROZBĄ REPRESJI DYSCYPLINARNYCH.**

I rzeczywiście groźba została zrealizowana i młodzież nie została wpuszczona do uczelni, jak długo nie oświadczy, że się zarządzeniu ławkowemu bezwzględnie

nie poddaje.

Ten stan rzeczy trwa szereg dni w szkole im. Wawelberga i Rotwanda; w Poznaniu podobno w ostatnich dniach dyrekcja swe zarządzenie represyjne zmodyfikowała.

Wprowadzenie ghetta ławkowego

w szkole im. Wawelberga i Rotwanda

ma specjalną wymowę. Wszak szkołę tę olbrzymim sumptem fundowali żydzi z tym przeznaczeniem, by Polska mogła w kraju wykształcić siły techniczne potrzebne dla rozwoju przemysłu.

Gdy w roku 1919 fundatorowie oddawali szkołę Państwu Polskiemu, zastrzegli wyraźnie w umowie, sporządzonej dnia 24 maja 1919 r. rep. 457, że **młodzież żydowska nie może doznać żadnych ograniczeń ani dyskryminacji.**

Odrębne miejsca dla żydów wyznaczyły dyrekcje, bądź poszczególne nauczyciele, bądź prosto sami uczniowie w szkołach handlowych miejskich, względnie na kursach dokształcających w Warszawie, w szkole handlowej w Lidzie, w prywatnym gimnazjum handlowym w Pułtusku (III klasa), w gimnazjum „Oświata” a nawet w szkołach powszechnych, jak np. w Ropczycach, w Żarnowie (około Opoczna).

Studenci żydzi miejsc odrębnych nie zajmują, bądź na wykłady nie uczęszczają, bądź stoją w salach, bądź też gwałtem przesadzają ich bojówki lub ze sal wypychają.

We Lwowie ostatnio na wszystkich uczelniach nastąpiło kilkunastu

zablokowanie uczelni przez bojówki

i niedopuszczenie żydów na teren uczelni przez bojówki i niedopuszczenie studentów żydów pod hasłem „DZIEŃ BEZ ŻYDÓW”.

W związku z tą akcją i poza tym powtarzają się w miastach uniwersyteckich na terenie uczelni, a nawet poza tym terenem **NAPADY NA STUDENTÓW ŻYDÓW** z krwawym dla tychże wynikiem.

Naszkicowany stan rzeczy, określony nazwą „ghetto ławkowe” nie tylko godzi w honor obywatelski, narodowy i osobisty żydowskiej młodzieży akademickiej, nie tylko w jaskrawej pozo-

staje sprzeczności z pojęciem kultury i cywilizacji i uświęconą w pochodzie wieków tradycją najwyższych przybytków wiedzy, ale odnośnie zarządzenia władz akademickich czy dyrekcji szkolnych **NARUSZAJĄ POSTANOWIENIA OBOWIĄZUJĄCEJ KONSTITUCJI.**

Przecież konstytucja stoi na gruncie równości wszystkich obywateli i nie dopuszcza żadnej dyskryminacji z powodu wyznania, narodowości, języka czy pochodzenia.

A właśnie wszystkie te zarządzenia za podstawę biorą wyznania żydowskie i studentów żydów spychają do kategorii obywateli drugiej klasy, dla których przeznaczają się odrębne miejsca po lewej stronie, wskrzeszając średniowieczną

„żółta łata”

Zarządzenia te sankcjonują zdania bojówek, które przez dwa lata dopuszczały się zbrodniczych napadów na żydowską młodzież akademicką przy pomocy rewolwerów, kastetów, żyłek, pałek, oznaczają zupełną kapitulację i poderwanie autorytetu władz akademickich i jak się okazuje, bynajmniej nie prowadzą do uspokojenia, lecz raczej **POGŁĘBIAJĄ ANARCHIE**, bo dochodzi do znieważenia profesorów i do obrazy rektorów.

Młodzież żydowska, która od kilku lat ponosi tak ciężkie ofiary w obronie godności narodowej i własnej osobistej, i obecnie nie zrezygnuje z pełni przysługujących jej praw obywatelskich i nie da się zdeklasować wbrew przepisom obowiązującej konstytucji, nie zezwoli na podeptanie swego honoru.

Rozumie ona, a wraz z nią całe społeczeństwo żydowskie, że ghetto ławkowe na wyższych uczelniach ma być pierwszym etapem do wprowadzenia dalszych dyskryminacji prawnych ludności żydowskiej i wtłoczenia całej ludności żydowskiej w ramy ghetta na innych polach życia publicznego.

Mówią o tym wyraźnie inicjatorzy ghetta ławkowego.

Ostatni zjazd prezesów kół medyków w Poznaniu, stwierdza, że **GHETTO ŁAWKOWE DOPROWADZI DO**

numerus nullus żydów na wszechnicach.

Sprawa ghetta wywołała u społeczeństwa żydowskiego najwyższe wzburzenie i rozgoryczenie, znaczny odłam społeczeństwa

polskiego, wielka część profesorów, pisarzy, działaczy społecznych, masy ludu pracującego, związki zawodowe zaprotestowały przeciw średniowiecznej „żółtej łacie”, która jest zaprzeczeniem kultury i cywilizacji.

Zarządzenia, wprowadzające ghetto ławkowe, nie mogą być uważane jako zarządzenia porządkowe, ponieważ mieszczą w sobie dyskryminację prawną w stosunku do całych odłamów młodzieży z powodu jej wyznania i narodowości, bynajmniej nie są skierowane przeciw tym, którzy powodują ciągle zaburzenia i nieporządki na terenie uczelni, lecz owszem, stanowią niejako dla nich premię za tę ich działalność.

Nowela do ustawy o szkołach akademickich nadała rektorom w art. 11 uprawnienia w kierunku wydawania zarządzeń porządkowych, ale jak to wynika z istoty rzeczy i z wyraźnego przebiegu dyskusji, w szczególności w Komisji Oświatowej w czasie obrad nad tym projektem ustawy, chodziło tu właśnie o wyposażenie rektora w moc działania przeciw naruszającym ład i porządek na uczelni przed koniecznością odwołania się do pomocy policji.

Zarządzenia w sprawie ghetta ławkowego, jako naruszające ustawę konstytucyjną, sprzeczne z kulturą i cywilizacją nowocześnie, a wypływające z ducha najciemniejszej epoki średniowiecza

powinny być uchylone

W tym stanie rzeczy zapytuje p. prezesa rady ministrów jako szefa rządu, obowiązane do przestrzegania przepisów konstytucji i przeciwstawienia się jej naruszenia i p. ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego jako najwyższego strażnika szkolnictwa:

- 1) czy znany Im jest wyżej przedstawiony stan sprawy t. zn. ghetta ławkowego,
- 2) jakie zamierzają wydać zarządzenia, by położyć kres dyskryminacji prawnej żydowskiej młodzieży akademickiej względnie szkolnej, sprzecznej z przepisami obowiązującej konstytucji,
- 3) co zamierzają uczynić, by zapewnić tejże młodzieży możliwość nauki w uczelniach wyższych względnie innych szkołach i bezpieczeństwo życia i zdrowia, ochronić ją od obelg i inwektyw“.

GORĄCY DZIEŃ W SEJMIE

Gen. Żeligowski zarzuca gen. Składkowskiemu wydanie okólnika, sprzecznego z konstytucją Poseł Hoffman w obronie zarządu Związku Nauczycielstwa Polskiego

Warsz. koresp. „Głosu Porannego” telefonuje:

Przed południem sejm przystąpił do debaty nad projektem ustawy skarbowej i preliminarzem budżetowym na r. 1938-39.

Do głosu zapisało się 26 mówców. Pierwszy przemówił prezes koła parlamentarnego obozu zjednoczenia narodowego pos. płk. Świdziński.

Deklaracja O. Z. N.

Wysoka Izba. Na terenie sejm i senatu zorganizowane zostało koło parlamentarne Obozu Zjednoczenia Narodowego. Jako prezes tego koła w jego imieniu mam zaszczyt oświadczyć:

Biorąc czynny udział w akcji organizowania narodu dla wypełnienia przeznaczeń, które nasz naród czeka, grupa posłów i senatorów, skupionych w Obozie Zjednoczenia Narodowego,

go, postanowiła powołać do życia koło parlamentarne celem zorganizowania i pogłębienia pracy swojej w sejmie i senacie.

Konstytucja, pod którą widnieje podpis twórcy naszego państwa i nieśmiertelnego nauczyciela narodu oraz testament, zawarty w czynach i słowa Józefa Piłsudskiego, będą naszym drogowskazem.

Skupiamy się wedle zasad, wyrażonych w deklaracji lutowej płk. Koca, która jest deklaracją ideową Obozu Zjednoczenia Narodowego — jako organizacji narodu.

Przedłożony izbom preliminarz budżetowy będzie szczegółowo rozpatrywany w komisji, gdzie będziemy mieli możliwość dokonania dokładnej analizy cyfr i faktów i skonfrontowania jej z rzeczywistością kraju, oraz możliwościami wypełniania za-

dań przez państwo, tam też określiśmy swój stosunek do poszczególnych części budżetu.

Stosunek nasz do prac rządu będzie zawsze rzeczowy z zachowaniem pełnej niezależności w ocenie jego działalności.

Każdy pozytywny wysiłek rządu, zmierzający do powiększenia siły, bogactwa i znaczenia Polski spotka się z poparciem koła (oklaski).

Brak programu

Po pos. Hyli i Hermanowiczu zabiera głos pos. Bogusz, który stwierdza, że przemawia w imieniu własnym.

Mówca wskazuje na konieczność wyjaśnienia linii polityki wewnętrznej. Ma się wrażenie, że niektórzy ministrowie pracują według własnej swojej koncepcji. Brak programu w spra-

wie młodzieżowej ukraińskiej, żydowskiej, brak podejścia do zagadnienia populacyjnego w środkowej Małopolsce przyczynił się do tragicznych wypadków w lecie tego roku.

Zbyt częste i gwałtowne zmiany w administracji wprowadzają niepokój.

Jak wyjść z impasu

Żeby wyjść z impasu, niektórzy radzą zmianę ordynacji wyborczej i nowe wybory, ale ordynacja wyborcza nie jest doskonała przede wszystkim w wykonaniu. Trzeba ją zmienić, zachowując jej myśl przewodnią, t. zn. zasadę głosowania na osobę, nie na listę, co pozwala ludności wybierać jednostki niezależne politycznie.

Przeprowadzenie wyborów obecnie, w momencie największe-

go rozbitcia społeczeństwa, byłoby skokiem w ciemność.

Przed tym społeczeństwo musi się zgrupować w kilka wyraźnych bloków, a najważniejszym jest stworzenie wielkiego centrum, któreby objęło ludzi niezależnych politycznie, nie przetrzątych doktrynami, pragnących Polski opartej na zasadach chrześcijańskich i na konstytucji kwietniowej.

Hamulec jest konieczny

Takie centrum stanowiłoby hamulec przeciwko dwóm skrajnym prądom: totalitaryjnemu i prądowi nawracającemu do szkodliwych metod przedmowych. Zarazem powinna nastąpić rekonstrukcja gabinetu w ten sposób, by nabrał on linii scharmonizowanej z wytycznymi zawartymi w deklaracji lutowej.

General Żeligowski nie zgłasza akcesu do O.Z.N. i energicznie przeciwstawia się ustrojom totalnym

Następnie zabiera głos pos. Żeligowski, który oświadcza, że O. Z. N. na terenie sejm przybrał formę stronnictwa. Na czele jego stoją ludzie wybitni, ludzie znani z wielkiego patriotyzmu, uczciwi i wysoce oddani sprawom dobra państwowego.

Program tego obozu jest taki, że wszyscy pod nim możemy się podpisać. Stronnictwo to jest, że tak powiem pod protektorem najwyższych władz państwowych. Aczkolwiek tak jest, mówca sądzi, że nie może zgłosić akcesu do tego stronnictwa.

Zastanawia się, dlaczego stronnictwo to powstaje właśnie teraz w okresie, gdy mamy nową konstytucję, gdy wszystkie sprawy państwa są uregulowane, wytyczne polityczne są wyraźne? Pos. Żeligowski uważa bowiem, że w okresie ostatnich kilku lat wszystko, zdawałoby się, zostało uporządkowane — konstytucję mamy prawie idealną, a mimo to, szukamy znów jakichś nowych dróg.

Na czele państwa stanęli ludzie najbliżsi Marszałkowi Piłsudskiemu i jego ideom. Oni to opracowali nową konstytucję. Tymczasem obecnie chcą odejść na nowe tory.

Na czoło wysuwają się dwa zagadnienia:

1) Obóz ideowy, który rządził i który ma wielkie zasługi dla kraju, który zdawałoby się pierwszy powinien być wejść w ramy nowej konstytucji, opracowanej przez najwybitniejszych przedstawicieli tego samego obozu, nie chce tego uczynić i zamierza pójść nową drogą.

Zaczęło się od okólnika...

Czy to jest dobrze? Od czego to się zaczęło?

Zaczęło się w lipcu zeszłego roku od okólnika p. premiera, który stwierdzał, że drugą osobą w państwie jest p. Marszałek Śmigły - Rydz.

Konstytucja przewiduje inną gradację: Prezydent, rząd, parlament, wojsko.

Mówca PRZECIWPSTAWIA SIĘ USTROJOM TOTALNYM, stwierdzając, że naród polski jest więcej wart, aby być pod rządami totalnymi.

Dalej mówca zwraca m. in. uwagę, że warstwy rządzące, składające się z dobrych polaków, z ludzi uczciwych i wielkich patriotów, wchłonęły w siebie czynniki ujemne, róż-

nych karierowiczów, ludzi nie mających z ideą dobra państwowego nic wspólnego.

Karierowicze!

Marszałek: Proszę pana generała o bliźsze sformułowanie zarzutu-karierowiczostwa. Czy miał pan na myśli, że karierowicze znaleźli się w rządzie.

Pos. Żeligowski: Nie. Właśnie podkreślałem, że w rządzie są ludzie uczciwi i gorący patriotci. Jednakże na różnych stanowiskach w różnych urzędach znaleźli się ludzie, którzy dostosowali się do obecnych warunków. Stali się ultra piłsudczykami, ultra legionistami, mimo, iż w legionach nigdy nie byli i z ideą legionów nie wspólnego nie mieli. Oni też to robili złą reklamę rządowi.

Dualizm na szczytach

Mówca pod koniec swego przemówienia wraca jeszcze do okólnika.

Miał on natępujące ze strony: był wydany wbrew konstytucji i stworzył dualizm na szczytach państwa.

General Składkowski mówił, że otrzymał rozkaz od Marszałka. W ten sposób włągnęliśmy wojsko do polityki.

Senator Ekert: Najwyższemu Wodzowi należy się honorowe miejsce w państwie.

Gen. Żeligowski: Nikt tego nie kwestionuje. Wszyscy mają cześć dla Marszałka. Miałem zamiar postawić wniosek o cofnięcie okólnika. Nie zrobię tego, bo myśli w nim zawarł są nam wszystkim drogim.

Gdyby jednak pan premier chciał to zrobić, to mam wrażenie, że wszystko stałoby na swoim miejscu.

Naród jest spokojny i zrównoważony. Jeżeli są gdzieś jakieś tarcia, to są tylko na szczytach.

Reakcja na obelgę

Po posle Żeligowskim przemawia poseł Budzyński, którego mowa zawiera, jak zwykle akcenty antysemityczne.

Z kolei zabiera głos poseł Hoffman, który część swego przemówienia poświęca sprawie Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Jeśli chodzi o strajk, to zasadniczo kroku tego nie pochwalam, ale była to reakcja honorowa na obelgę, jaką rzucono na nauczycielstwo, gdyż w Polsce zarzut komunizmu jest czymś, co dotyka honoru człowieka.

Dalej mówca porusza spr-

wę „Dziennika Porannego” i ubolewa, że przestało wychodzić pismo demokratyczne.

Endecy i wojsko

Wspominając o sprawie mniejszości narodowych pos. Hoffman zaznacza, że mamy duże obszary o większości nie polskiej i musimy do tego zagadnienia ustosunkować się jasno i konkretnie, także ze względów na obronę narodową.

Co się tyczy sprawy młodzieżowej, to mówca przypomina, że dnia 11 Listopada część młodzieży t. zw. „staroendeckiej” twierdziła, że ona nie poszła na te uroczystości dlatego, że byli tam „turowey” i „wiciowey”.

Staje przede mną pytanie — ciągnie mówca — czy ta część młodzieży, jeżeli wejdzie do szeregów, a kapralem będzie dawny „wiciowiec”, czy też oficerem ukraińcem lub żyd, czy w słucha ona wówczas rozkazów.

Jest to zagadnienie zasadnicze. Nie wystarczy tu zwrócić się do ministra, co on będzie w danym razie robił. Całe społeczeństwo musi o tym pomyśleć. Z chwilą gdy chodzi o wojsko kończą się wszelkie sprawy narodowościowe czy partyjne.

P. premier odpięra zarzuty Okólnik był wydany zgodnie z konstytucją. -- Przyczyny zająć w Małopolsce. -- Dlaczego zawieszono zarząd Z. N. P.

Następnie zabrał głos p. premier Składkowski, który oświadczył:

Wysoka Izba, przyznam się, że chciałem mówić na końcu dyskusji, ale widzę z przerażeniem, że szeregi byłych mówców tonieją. Szereg kolegów powiedział to co chcieli i po tym ich nie ma na sali. Wobec tego, bojąc się, że będę mówił na końcu tylko do tych niewinnych, którzy nie przemawiali, chcę się wypowiedzieć teraz i, zaskoczony, przemówię może mniej przygotowanie, ale to trudno.

Proszę kolegów. Półtora roku rządzenia, rządzenia bez skryta lizowanej większości parlamentarnej i społeczeństwa, rządzenia w atmosferze pustki, która powstała po śmierci Komendanta — półtora roku, to jest długo, to się dłuży nie tylko rządzącym, ale zaczyna się dłużyć i rządzącym.

Poparcie 4 czynników

Półtora roku ciągnę, jak mogę, proszę kolegów, ze zmiennym szczęściem, ciągnę dlatego,

że mam poparcie czterech czynników: poparcie autorytetu pana Prezydenta, Marszałka Śmigłego, który użył swego autorytetu temu rządowi, następnie stale choć powoli poprawiającą się sytuację gospodarczą i wreszcie — pomoc waszą, kolegów. Bo cokolwiek byście mówili, chociaż nie raz i często nawet jesteście zli na mnie i niechętni, to jednak nie psuliście mi roboty ani razu, ale zawsze, jak mogliście w tej robocie pomagali.

Natomiast nie mogę tu się zgodzić z tym, co powiedział gene-

ral Żeligowski, że rząd jest nadmiernie chwalony.

Ja szukam tych, którzy mnie chcą stale chwalić, ale tego nie ma.

Chyba, że general Żeligowski uważa, że jestem za mało wymyślany i dla tego tak go to razi, że się mnie chwali.

Nawiązuję do przemówienia generała Żeligowskiego, chociaż niestety jest nieobecny. I zdaje mi się, że tylko mojemu podeszłemu wiekowi należy zawdzięczać, że nie wyskoczyłem od razu na trybunę i nie ripostowałem na o-

skarżenie mnie o naruszenie konstytucji.

„Tu coś nie sztymuje”

Proszę panów. Gdyby mi powiedział jakiś zasuszony prawnik, że rok temu naruszyłem konstytucję, i on do mnie teraz przychodzi i mówi mi: „Naruszyłeś pan konstytucję, dziś to panu mówię”, to pomyślałbym sobie, że tak on rozumuje, że dla niego jest to teoretyczna kwe-

P. premier odpięra zarzuty

(Dalszy ciąg).

stia, że może on tak sobie mówić.

Ale jeżeli generał, jeden z najdzielniejszych generałów, zdobywca Wilna, mówi mi w przeszło rok po dokonanej fackie, że ja naruszyłem konstytucję, i mówi to spokojnie, po przyjaźnielsku a po tym prosi mnie, abym cofnął okólnik, którym naruszyłem konstytucję, to mnie nie chce się w to wszystko wierzyć. Tu coś nie sztykuje.

Jeżeli jakiś drab naruszył konstytucję, — to w dyby go, to wotum nieufności, wyrzucić draba z rządu, przed trybunał stanu go — tak generał reaguje na takie trzeczki. Ale nie w ten sposób, że w rok po fackie mówi się, że naruszyłem konstytucję.

Nie czekałby roku

I dlatego nie korzystam z nieobecności gen. Żeligowskiego. Przeciwnie: Jako były podkomendny, znam go dobrze, mam sentyment dla niego i wiem, że gdybym naprawdę naruszył konstytucję, to nie czekałby rok na to, by wytoczyć dochodzenie w tej sprawie.

Działalby natychmiast. Póki nie wytoczy dochodzenia, póki nie spowoduje postawienia mnie przed trybunałem stanu — jestem spokojny, że konstytucji nie przekroczyłem.

„Noce” i „kwadransy”

Proszę kolegów. W ciągu tego półtora roku ciągnę tę starą moją drogą w kierunku sprawiedliwości społecznej.

Nie będę tutaj wam przykładów cytował, powiem tylko ogólnie, że jednak nastroje, że jednak sytuacja w kraju, pomimo wszystkich plotki, POMIMO WSZYSTKIE „NOCE”, CZY „KWADRANSY” oblecynawie, stopniowo uspakają się, że sytuacja społeczna się poprawia, że zarobki wzrastają, że na ogół biorąc, nie licząc tragicznych dziesięciu dni sierpniowych, mamy w ciągu roku ostatniego jednego zabitego i kilkunastu rannych. Spokój więc jest.

Sierpień w Małopolsce

Chcę omówić odważnie, aczkolwiek koledzy to jakoś łagodnie poruszali, ten epizod tragiczny 10 dni w Małopolsce w sierpniu i chcę tutaj wypić ten kielich goryczy do dna, żeby nie było wrażeń, że unikam odpowiedzialności wobec wysokiej izby.

Przed wszystkim chcę więc odpowiedzieć na pytanie, dlaczego w czasie tych 10 dni nie było mnie w Polsce.

Wierzyłem, wyznam proszę kolegów, wyznam, iż wierzyłem, że święto żołnierza polskiego, to jest takie święto, którego nikt nie będzie używał do osobistych i partyjnych rozgrywek. Dalej, wierzyłem w Stronnictwo Ludowe.

Stronnictwo Ludowe w swej odezwie napisało co następuje:

Co zawierała odezwa

„Chłopi, od 16 sierpnia 1937 do 25 sierpnia włącznie strajk chłopski”. Dalej piszą tak:

„W tym czasie wszyscy chłopi w Polsce z wyłączeniem Pomorza, Wileńszczyzny, Wołynia, Małopolski Wschodniej i Śląska Górnego winni nie kupować, ani nie sprzedawać, nie wyjeżdżać do miast i pracować tylko przy koniecznej pracy na swych gospodarstwach”.

A dalej piszą:

„Nie dajcie się jednak sprawować do żadnych innych wystąpień, zachowujecie się spokojnie, godnie zastępujcie się na

wypadek aresztowania i t. d., a na końcu odezwy jest napisane: „Nasz nowy czyn chłopski, ten nasz dziesięciodniowy strajk chłopski, musi być początkiem do przywrócenia chłopu w Polsce praw do życia — współgospodarza, a krajowi ludu, porządku i bezpieczeństwa”.

Dlaczego nie wracałem do kraju

Koledzy, rzeczywiście uwiaryłem tej odezwie i miałem wrażenie, że po święcie żołnierza ten strajk, być może, będzie ograniczony do zwykłego strajku, że przejdzie względnie spokojnie.

Ale możecie mi zadać również koledzy pytanie, dlaczego nie przyjechałem natychmiast do kraju, gdy dowiedziałem się, będąc we Francji, że tu dzieją się podobne rzeczy.

Proszę kolegów, czynniki materialne francuskie były uprzedzone, że będę tam przez 2 tygodnie i kiedy gazety francuskie zaczęły się rozpisywać, jaka to straszna rewolucja jest w Polsce, po telefonicznym porozumieniu się z rządem w Warszawie, doszedłem do przekonania, że lepiej będzie jednak, żebym nie wracał do Polski, nie wyjeżdżał z Francji, bo wychodziłoby to tak, że premier Polski nie może nawet na 2 tygodnie wyjechać, bo tam zaraz dzieją się okropne rzeczy.

Mafia robiła zamieszki

Tak zdecydowałem, tak mi się zdawało, że jest lepiej i dlatego przyjechałem po dwóch tygodniach, jak to było umówione.

Może to było źle, może to było dobrze, niewątpliwie jednak: aczkolwiek stronictwo zapewniało, że będzie spokój, to władze bezpieczeństwa i ja powinniśmy byli wiedzieć o MAFII ISTNIEJĄCEJ W TYM STRONNICTWIE, która robi zamieszki w tajemnicy nawet przed całością władz stronictwa. Niewątpliwie, żeśmy o tym nie wiedzieli, to jest mój i władz bezpieczeństwa błąd.

Kogo podburzali

Przebiegu wypadków nie będę kolegom odzwierciedlał, więcieście koledzy, że one nie miały jedynie strajku na względzie, nie były działalnością całego Stronnictwa Ludowego, ale mafii, która w tajemnicy podburzała nie chłopów pełnorolnych, posiadających gospodarstwa — bo tam, gdzie chłop posiadał rolę, to akcja spaliła na panewce — lecz podburzała w sposób podstępny chłopów bezrolnych albo chłopów na gospodarstwach karłowatych, którzy nigdy nie sprzedawali do miast i których zawsze raziło to, że ich sąsiedzi wracali z pieniędzmi z miasta.

42 trupy

Oni sami nie sprzedawali swoich produktów do miast, na tomiast rozwinieli terror wobec spokojnej ludności. Rozwinęli akcje rozbierania mostów, przećniania drutów telefonicznych, niszczenia dróg, napadów na policję.

Proszę panów, reakcja policji musiała być bardzo ciężka. 42 zabitych chłopów, proszę koledzy, kilkudziesięciu poturbowa-

wanych polejantów — też synów chłopskich — lecz było jeszcze długi czas w szpitalu.

Proszę kolegów, naturalnie trzeba było strzelać, bo były to rozruchy anarchistyczne, które obejmowały kilka powiatów. Gdybym miał, tak jak to jest we Francji, 60 tysięcy gwardii ruchomej, gdzie w razie rozruchów wysyła się nie wojsko, lecz tę gwardię, która siłą swą bez strzelania tłumi rozruchy, to mógłbym nie strzelać. Niestety posłałem tę policję za mało i wskutek tego strzelanie było nieuniknione. Czy rząd zawinił w tym wypadku? Rząd zawinił, że nie przewidział tego wszystkiego na kilka dni na

Byłem przygotowany na strajk generalny

Proszę kolegów, przejdźmy teraz do Związku Nauczycielstwa Polskiego i do odpowiedzi symptomatycznemu koledze Hoffmannowi. Z tym Związkiem Nauczycielstwa Polskiego długo się na myślałem, jakby postąpić z nim, to znaczy z jego zarządem.

Kiedy przyszedł do mnie jeden z polityków opozycji po zaawansowaniu zarządu i zapytał mnie, czy sobie zdaję sprawę z powagi sytuacji — powiedziałem mu: Tak jest, JESTEM PRZYGOTOWANY NA STRAJK GENERALNY.

Proszę kolegów, rzeczywiście, zdawałem sobie sprawę, że to jest pociągnięcie o wielkiej wadze państwowej, a nie jakiegoś pokazanie przez Składkowski, kto będzie mocniejszy, czy ja, czy on. Co mnie zmusiło, proszę kolegów, do tego, aby tak postąpić i dlaczego zrobiłem to teraz, a nie przedtem, naprzykład przed pół rokiem.

Ostatnią kroplą, która wyprzedziła moją cierpliwość, były artykuły w „Głosie Nauczycielskim”, które zaczęły już otwarcie gloryfikować rząd zaborczy kosztem polskich, którym „Głos Nauczycielski” powinien właśnie służyć.

Niedopuszczalna krytyka

Zarówno w „Głosie Nauczycielskim” z 19 września tego roku, jak i w „Głosie Nauczycielskim” w roku zeszłym mówi-

Śmiertelne wypadki na kopalni „Królów Luiza”

KATOWICE, 2.XII. (PAT.) — Ze Śląska opolskiego donoszą:

Na kopalni „Królów Luiza” w Zabrze, gdzie przed dwoma tygodniami w katastrofie górniczej zginęło 6 górników, wydarzyły się znowu nieszczęśliwe wypadki, które pociągnęły za sobą śmierć 2 górników. W czasie eksplozji naboju dynamitowego, założonego w ścianę węglową, zabity został górnik Albert Klein z Zabrze.

W tejże kopalni wskutek oberwania się mas węgla, odniósł śmiertelne rany górnik Alfred Heinisch.

się o tym, że szkoły i nauczyciele byli zupełnie inaczej traktowani przez zaborców, a obecny rząd traktuje ich w sposób fatalny. To są niedopuszczalne rzeczy, to jest niedopuszczalna krytyka własnej władzy, to jest presja na własną władzę. Ja uważam, że to jest ostatnia kropla. Daję panom kolegom te rzeczy do przemyślenia.

My nie wychowujemy w teatrze

Proszę kolegów, ja nie będę wylecał ludzi, mnie nie chodzi o ludzi, którzy byli komunistami, ale chodzi mi o atmosferę, o tolerowanie przez rząd atmosfery i tę atmosferę postaram się panom przedstawić.

Nie będę cytował uchwał, jakie były, ale przedstawie atmosferę, która była w piśmiennictwie, będącym pod zarządem Związku Nauczycielstwa Polskiego. Proszę panów, tutaj jest np. „teatr w szkole”, gdzie jest przedstawione, jaki ma wpływ wychowawczy teatr w Sowieciech. Proszę panów, ja wogóle uważam, że to nie powinno być się ukazać. U nas wychowuje się dzieci nie w teatrze, tylko w domu i, wiemy o tym, że wychowanie naszych matek jest dobre, bo pozwoliło nam przetrwać 150-letnią niewolę. (huczenie oklaski). My dzieci prowadzimy do teatru dla przyjemności i rozrywki, ale nie wychowujemy ich w teatrze.

Pewna paniusia pisze, jak trzeba wychowywać i wdycha jak jest dobrze w Sowieciech, a na końcu pisze: „A gdyby tak u nas?...” i wielokropek. Więc czym to jest? To nie jest tylko tolerowanie — proszę, niech panowie koledzy to sobie przejrzą.

Pisze inna paniusia, że to będzie wychowanie „socjalistyczne”. Oczywiście pisze się, że to jest wychowanie socjalistyczne, lecz my wiemy, że to nie jest wychowanie socjalistyczne, a bolszewickie. Tego rodzaju kierunek jest szkodliwy. Jest to kierunek niezgodny z psychiką naszego narodu.

Dwa „Piomyki”

Oto „Piomyki”, o których tak krótko poseł Hoffman mówił.

Oto są dwa „Piomyki”. Ja kolegom je pokażę.

Oto „Piomyk” polski i rosyjski. Na „Piomyku” polskim jest przedstawiony obraz Lenea, gdzie jest podpisane „Robotnicy”. To nieprawda. Ten obraz nie nazywa się „Robotnicy”, lecz „Strajk”. To są robotnicy w tragicznym momencie życia, którzy muszą nie pracować.

I oto robotnika polskiego, który z zaparciem się siebie w ciężkich warunkach buduje państwo i który przyczynia się do jego wielkości i obrony, przedstawia się właśnie w momencie strajku. To jest tendencja niezdrowa, to jest kłamstwo.

A oto w numerze „Piomyka”, poświęconego Sowieciech są przedstawione małe dziewczynki bolszewickie.

Daj im Boże, ja nie mam w sobie ani cienia zazdrości, ani też jakiegokolwiek nienawiści. — Niech te dzieci w Sowieciech tak wyglądają.

Daj Boże, ale dlaczego przedstawiać te wesołe dzieci w

Sowieciech oto temu obrazowi strajkujących robotników? — (Przerywania).

W tym numerze „Piomyka” sowieckiego jest jeszcze „List z Syberii” Or-Ota, gdzie syn pisze do matki.

Pisze o niedoli na Syberii. W wierszu Or-Ota w przedostatniej strofice pointą całego wiersza jest to, że jedyną pociechę wytrwania w polskości daje mu wiara

Wyrzucona strofka

Jakieś brudne, bezczelne ręce opuszczają tę strofkę, wyrzucają ją tendencyjnie, żeby dziecku polskiemu nie dać o tej wierze przeczytać.

To jest w tym numerze, koledzy mogą sprawdzić. Czy tak się postępuje? Czy to jest wychowanie polskiego dziecka? My nie chcemy, ażeby nasze dzieci były wychowane w ten sposób! (Okłaski. Głos: Hańba!)

Proszę kolegów, nie będę mnożył tych przykładów. Ja nie przesładuję żadnych ludzi, nie aresztowałem nikogo, tylko chcę, aby uczyli, patriotyczny, porządny nauczyciel polski na prowincji nie był zmuszony, by podobne paskudztwa przechodziły przez jego ręce do dzieci polskich. (Głosy: Brawo! Okłaski).

Myślę, że kolega Hoffman w duszy ze mną się zgadza.

Proszę kolegów, nie chcę zwalczać związków zawodowych. — Nie chcę, ażeby Związek Nauczycielstwa polskiego znajdował się pod pręgierzem opinii. Zrobiłem wszystko, ażeby jak najprędzej odbyły się nowe wybory, ażeby nowy zarząd pracował w myśl wytycznych narodu polskiego. Więcej nic. (Okłaski. — Głosy: Brawo!)

Nie będę omawiał szeregu innych rzeczy, które były przez kolegów poruszone. Chcę stwierdzić fakt dla mnie, jako rządzącego, wielkiej doniosłości i będący źródłem wielkiej radości, to jest początek krystalizowania się opinii parlamentarnej.

Kto rządzi, ten wie, jak jest ciężko rządzić, jeżeli w parlamencie każdy ma swoje oddzielne zdanie. To oddziaływanie równocześnie na społeczeństwo.

Krystalizacja opinii

Proszę kolegów! Dlatego z radością witam krystalizację opinii parlamentarnej w postaci koła parlamentarnego O. Z. N. — Uważam, że dla każdego rządzącego człowieka, jest to wielka ulga.

Proszę kolegów, w ten sposób nabieram pewnej odwagi, że nie wywrócę się może przy jakiejś przypadkowej strzelaninie, albo przy jakimś innym przypadkowym epizodzie, bo będę miał opinię w parlamencie i opinię w narodzie, do której będę miał możliwość się stosować.

Mam nadzieję, mogę już marzyć o tym, że być może, uda mi się oddać władzę w ręce, które będą miały za sobą większość w parlamencie i większość w społeczeństwie. A wtedy, kiedy mi się uda, zobaczycie mnie wesołego i uspokojonego, przechadzaającego się na Krakowskim Przedmieściu z rumieńcem na policach, z melonikiem na bakier, wesoło nęcącego pierwszą brygadę. — (Okłaski).

(Dokończcie na str. 4-ej).

Zdeklasowanie żydowskiej młodzieży

Minister Świętosławski stwierdził, że ghetto jest sprzeczne z konstytucją, ale rektorzy je wprowadzili

Następnie zabiera głos POSEŁ SOMERSTEIN, który oświadcza: — Nie mogę pozwolić na analizę budżetu, ponieważ reprezentuję ludność żydowską, która jest poza zasięgiem działania budżetu i praw.

PREMIER SKŁADKOWSKI: Jak to, poza zasięgiem praw? POS. SOMERSTEIN: Pan wice-premier powiedział tu, że niema potrzeby budować narodowej Polski na jakiegokolwiek nienawisci. Sądzę, że CHODZIŁO TU O NIE-NAWIŚĆ DO ŻYDÓW. Powiedział również, że mówiąc o statystyce należy pamiętać, jaki wszędzie jest stosunek człowieka do człowieka. W tym leży sedno. O tym myślałem mówiąc o zasięgu prawa.

POS. MARCHLEWSKI: Czy pan się nie czuje polakiem?

POS. SOMERSTEIN: Odmawiam panu prawa oceniania mnie. Jestem takim samym obywatelem, jak pan.

Walka ekonomiczna — owszem

W czwartku 1936 r. pan premier powiedział: „NIKOGO KRZYWDZIC NIE WOLNO. WALKA EKONOMICZNA — OWSZEM, ALE KRZYWDY ŻADNEJ”. Wierzę, że pan premier szczerze łączył walkę ekonomiczną z wykluczeniem krzywdy, ale jakim echem odbiło się to słowo „owszem”.

POS. MARCHLEWSKI: Szło o odrodzenie Polski.

POS. SOMERSTEIN: Nie ma odrodzenia bez moralności.

POS. MARCHLEWSKI: Ale bez żydów.

POS. SOMERSTEIN: Jeżeli pan nie uznaje moralności przestaje z panem dyskutować.

Panie premierze! Gdy był okrzyk „bić żydów”, krzyczano „owszem”, gdy rozbijano stragany, krzyczano również „owszem”.

Deklaracja płk. Koca wyodrębniła nas. Związek Młodej Polski, na którego czele stał płk. Koc, a obecnie stoi p. Rutkowski proklamuje walkę z żydami. Ma hasła niszczyć, wyrzącać, zgładzić...

Ghetto sprzeczne z konstytucją

Przejdę do innej sprawy, do sprawy ghetta. Kilka miesięcy temu minister Świętosławski oświadczył, że NIE MOŻE WPROWADZIC ODDZIELNYCH LAWEK, PONIEWAŻ BYŁOBY TO SPRZECZNE Z KONSTYTUCJĄ.

Ale ghetto wprowadzili rektorzy, a oni podlegają ministrowi Świętosławskiemu. Nasza młodzież została zdeklasowana. Chce się łamać charakter i zmusza się młodzież do zajmowania ławek oznaczonych, nie pozwala się jej nawet stać.

W czasie gdy przemysł się rozwijał, przy udziale Wawelbergów,

Rotwandów i Blochów, ufundowano szkołę by kształciła polskich inżynierów. W r. 1919 oddano ją państwu, a oddając ją zrobiono zastrzeżenie, ŻEBY NIE CZYNIĆ RÓŻNICY W STOSUNKU DO STUDENTÓW ŻYDÓW. Ówczesny minister Łukasiewicz był dotknięty i twierdził, że W WOLNEJ POLSCE NIE MOGĄ BYĆ CZYNIONE RÓŻNICE WYZNANIOWE. Dziś w tej szkole, zbudowanej za żydowskie pieniądze...

GŁOS: Jak zarobione?

POS. SOMERSTEIN... zmusza się żydów do zajmowania oddzielnych ławek. Nie można w żaden sposób pogodzić ghetta z tradycją polską.

Wszystkie ośrodki i państwa kulturalne jednakowo oceniają ghetto. Jestem przekonany, że RZĄD W INTERESIE PAŃSTWA WINIEN ZARZĄDZENIE TO USUNĄĆ.

Brześć i ekscesy

A teraz inna sprawa. Nie może powtórzyć się taka sytuacja, jak w Brześciu, gdzie w ciągu 14 — 16 godzin hulano pod okiem wojewody. Brześć będzie odbudowany naszym wysiłkiem, ale szkoda zakłócała porządek państwa.

Dalej pos. Somerstein omawia ekscesy i oświadcza, że rozumie bojkot gospodarczy, ale nie prowadzony przy pomocy palek i kasietów.

W końcu poseł Somerstein przechodzi do wyroków sądowych niższych instancji, które w motywach mówią o jakimś nastawieniu żydów do Polski. Wyższe instancje przeważnie motywują te kasują, ale szerokie rzesze ludności czytając te motywy zostają zatrute. Mówca widzi tylko w nowych powszechnych wyborach możliwość uzdrowienia obecnego stanu.

Obrona kraju -- to nie tylko wojsko

Naczelnny Wódz jest odpowiedzialny za całokształt obrony państwa

Zkolei zabiera głos wicemarszałek Miedziński, który w odpowiedzi gen. Żeligowskiemu oświadcza, iż okólnik p. premiera zaczyna się od słów: „Zgodnie z wolą p. Prezydenta Rzeczypospolitej”. Wynika z tego, że okólnik wydany był zgodnie z wolą p. Prezydenta, inaczej mówiąc, że gdyby p. Prezydent czuł się dotknięty tym okólnikiem nie zgodziłby się na jego wydanie.

To samo można powiedzieć o rządzie w osobie premiera, który okólnik wydał. Co się tyczy parlamentu, to nie było żadnego protestu od osób go reprezentujących czyli od marszałków.

Gen. Żeligowski wyliczając kolejność władz stawia wojsko na czwartym miejscu. Musimy jednak pamiętać, że Naczelnny Wódz, to dziś nie tylko wojsko.

NACZELNY WÓDZ, TO DZIŚ CZŁOWIEK, KTÓRY JEST ODPOWIEDZIALNY ZA CAŁOKSZTAŁT OBRONY PAŃSTWA I JEJ PRZYGOTOWANIE. W NASZYCH SUMIENIACH WSZYSCY SKŁADAMY TO NA JEGO BARKI.

Bo inaczej być nie może. Dziś obrona kraju, to nie tylko wojsko, nie tylko przygotowanie żołnierza i zaopatrzenie techniczne, ale to polityka wewnętrzna i zagraniczna, to w ołbrzymiej mierze polityka gospo-

darcza. Wszyscy dokładnie to rozumiemy i sądzę, że nie trzeba nad tym się specjalnie rozwodzić. Minęły już te czasy, kiedy to państwa trzymały sobie w jakimś ustronnym pałacu generała i w pewnym momencie zwracały się do niego: „Hej ty,

wróg się zgrupował, idź go rozbij”. Dziś już nie jest tak. Dziś ten, kto ma obronę organizować musi wiedzieć co się dzieje w kraju w czasie pokoju, musi mieć wpływ na to. Szczególniej u nas nie ma takiego stanowiska, ani takiego człowieka, pracującego na jakimkol-

wiek odcinku, któryby nie musiał liczyć się z tym zawsze, czego od niego zażąda wódz naczelny. Z tego wynika rola wodza naczelnego, jako nie tylko żołnierza, ale i męża stanu. Tak jest dziś wszędzie.

Zabiera jeszcze głos gen. Żeligowski, który oświadczył, że wo-

bec tego nie ma już nic więcej do dodania.

Interpelacje

Na tym rozprawę ogólną nad budżetem zamknięto i odesłano przedłożenie rządowe do komisji budżetowej.

Marszałek przy tym zaznaczył, że w myśl konstytucji sejm ma rozpatrywać budżet w ciągu 90 dni, a zatem winien zakończyć swe prace nad budżetem do dnia 25 lutego 1938 r. Marszałek wyznacza wobec tego komisji budżetowej dzień 7 lu jako ostatni termin ukończenia prac komisji i przedłożenia drukowanego sprawozdania.

Następnie w pierwszym czytaniu odesłano do komisji 31 przedłożeń rządowych.

Interpelacje zgłosili m. in.: pos. ks. Lubelski w sprawie strajku chłopskiego i jego pacyfikacji, w sprawie skrepowania wolności prasy przez nadmierne konfiskaty i w sprawie postępowania W. M. Gdańska wobec ludności polskiej. Pos. Somerstein, którą podajemy na str. 1-ej. Pos. Sortat w sprawie tytułu własności szkół powszechnych ufundowanych niegdyś przez klasztory i różne wyznania religijne.

Termin następnego posiedzenia będzie posłom podany na piśmie. Jako prawdopodobną datę marszałek przewiduje dzień 9 b. m.

Nowe komisje sejmowe

Gen. Żeligowski na czele komisji wojskowej

Przed dzisiejszym posiedzeniem plenarnym sejmu zebrali się nowo-wybrane komisje sejmowe. Celem ukonstytuowania się posiedzenia poszczególnych komisji zagajal marszałek sejmu St. Car.

Wybory prezydijów komisji dały wyniki następujące:

Komisja administracyjno - samorządowa: przewodniczący pos. dr. Duch Kazimierz, zastępca pos. dr. Kroebl Adam i Długosz Wacław, sekretarz pos. Michałowski Stanisław.

Komisja budżetowa: przewodniczący pos. Kozłowski, zastępcy: pos. pos. Długosz, Holyński, dr. Wojciechowski, sekretarz radca biura sejmu Reymer.

Komisja komunikacyjna: prze-

wodniczący pos. Starzak, zastępca pos. dr. Wielhorski, sekretarz pos. Jurkowski.

Komisja oświatowa: przewodniczący pos. Pochmarski, zastępca pos. Drozd - Gierymski, sekretarz pos. Hoffman.

Komisja pracy: przewodniczący pos. Dymadejski, zastępca pos. Warszkiewicz, sekretarz pos. Mróz.

Komisja prawnicza: przewodniczący pos. Podoski, zastępca pos. dr. Kroebl, sekretarz pos. Krzywożyński.

Komisja przemysłowo - handlowa: przewodniczący pos. Sowiński, zastępca pos. Szumowski, sekretarz pos. Głowacki.

Komisja regulaminowa: przewodniczący pos. Osiniński, zastępca pos.

dr. Zakrocki, sekretarz pos. Kopeć. **Komisja rolno:** przewodniczący pos. Kielak, zastępca pos. Lubieński, sekretarz pos. Wanke.

Komisja skarbowa: przewodniczący pos. Świątoplek - Mirski, zastępca pos. dr. Jahoda - Żółtowski, sekretarz dr. Szymanowski.

Komisja wojskowa: przewodniczący pos. Żeligowski, zastępca pos. Schactzel, sekretarz pos. Wojnar.

Komisja spraw zagr.: przewodniczący pos. Schactzel, zastępcy pos. pos. Ton-askiewicz, Lubieński, sekretarz pos. Goetz - Okocimski.

Komisja zdrowia: przewodniczący pos. Krawczyński, zastępcy pos. pos. Nowak, Słopeżyński, sekretarz pos. dr. Kukliński.

Gen. Franco zapowiada blokadę i nie liczenie się ze „strefami neutralnymi“

LONDYN, 2.12. (PAT) — Generał Franco przesłał rządowi brytyjskiemu notę, w której, jak twier-

dzą, zapowiada rozpoczęcie blokady części Hiszpanii zajętej przez wojska rządowe. W tej samej nocie

Franco zawiadamia, że dał dowództwu sił morskich rozkaz by nie liczone się ze „strefami neutralnymi“ o ile okoliczności będą tego wymagały. Franco obstaje przy swym prawie do zatrzymywania wszystkich statków, które wejdą do któregoś z portów rządowych i atakowania ich w chwili, gdy przekroczą granice hiszpańskich wód terytorialnych.

Niezwykle samobójstwo

BERLIN, 2.12. (PAT) — W dniu dzisiejszym popełniła na tutejszych terenach wystawowych samobójstwo młoda kobieta, skacząc z najwyższej wieży w Berlinie „Funk-turm“ (132 metr.).

Japończycy chcą naruszyć koncesję międzynarodową w Szanghaju

LONDYN, 2.12. (PAT) — Dowódcy angielskich i amerykańskich sił zbrojnych w Szanghaju zwrócili się do dowódcy wojsk japońskich z oświadczeniem, że zrzucają z siebie odpowiedzialność za wszelkie wydarzenia, jakie mogą wyniknąć wskutek przemarszu oddziałów japońskich przez koncesję międzynarodową.

SZANGHAJ, 2.12. (PAT) — Reuter donosi, że władze koncesji mię-

dzynarodowej wystosowały pisemny protest do dowództwa japońskiego w związku z projektowaną na jutro defiladą wojsk japońskich na terenie koncesji międzynarodowej. Władze koncesji zwracają uwagę, iż defilada ta nie jest pożądana w obecnej sytuacji i może doprowadzić do incydentów, a nawet ruchów ze strony ludności chińskiej.

CAPITOL

Dzisiaj i dni następnych!

„ZNACHOR”

Najwspanialsza kreacja tytana sceny i ekranu K. JUNOSZY-STĘPOWSKIEGO

w dalszych rolach głównych: CWIKLIŃSKA — BARSZCZEWSKA ZACHAREWICZ — GIERASIŃSKI i inni

Ceny miejsc na wszystkie seanse od 54 gr.

Passe partout i bilety wolnego wejścia bezwzględnie nieważne.

Potężne arcydzieło filmowe wg. poczytnej powieści Tadeusza Dołęgi-Mostowicza

Min. Poniatowski na Zamku

WARSZAWA, 2 12. (PAT). — Pan Prezydent Rzeczypospolitej przysiał w dniu dzisiejszym pana ministra rolnictwa i reform rolnych Juliusza Poniatowskiego.

Sensacyjny zwrot w procesie o elektrownię stołeczną

Warsz. kor. „Głosu Porannego” telefonuje:

Dowiadujemy się, że w tych dniach nastąpi sensacyjny zwrot w procesie o własność elektrowni warszawskiej.

Do wydziału drugiego handlowego stołecznego sądu okręgowego wpłynęło pismo francuskiego towarzystwa, zapowiadające udział w dalszym rozpatrywaniu sporu o stołeczną elektrownię i ustanawiające pełnomocnika w osobie adwokata Kuratowskiego. Wobec tego, że francuskie konsorcjum po długim sporze poddało się naszemu sądownictwu, rozprawa merytoryczna będzie wyznaczona jeszcze w połowie grudnia.

„Młoda Wieś”

nawołuje do przelomu narodowego

Warsz. kor. „Głosu Porannego” telefonuje:

Ukazał się wczoraj pierwszy numer czasopisma „Młoda Wieś”, organu sekcji wiejskiej Związku Młodej Polski. W artykule wstępnym oświadcza się tam, że jedyną drogą, wiodącą do wielkiej i potężnej Polski jest droga przelomu narodowego.

Pierwsze posiedzenie Naczelnej Rady Adwokackiej

Warsz. kor. „Głosu Porannego” telefonuje:

Na 7 grudnia zwołano pierwsze posiedzenie nowej Naczelnej Rady Adwokackiej. Poza wyborami władz rada ma zająć się sprawą złożenia mandatów przez niektórych adwokatów, wybranych do rady warszawskiej i w innych miastach.

Burmistrz Bełchatowa aresztowany

PIOTRKÓW 2 12. (Tel. wł.). Z polecenia sędziego śledczego został aresztowany burmistrz Bełchatowa, Karol Miętiewicz.

Przyznawanie rent robotniczych
Prawo do emerytury mają ci ubezpieczeni, którzy skończyli 65 rok, lub utracili dwie trzecie zdolności do pracy

WARSZAWA, 2 12. (PAT) W listopadzie b. r. upłynął 200-tygodniowy okres wyczekiwania, wymagany przez ustawę o ubezpieczeniu społecznym do

nabycia przez robotników świadczeń emerytalnych. Prawo do renty i świadczenia emerytalnego robotników nabyli już ci ubezpieczeni robotnicy,

którzy ukończyli 65 lat życia lub utracili ponad dwie trzecie zdolności do pracy z powodu choroby, ułomności lub wypadku sił, a którzy od 1 stycz-

nia 1934 r. byli nieprzerwanie zatrudnieni i ubezpieczeni.

Roszczenia o świadczenia emerytalne przyjmują wszystkie ubezpieczalnie społeczne. Akty roszczeń o świadczenia przesyłają ubezpieczalnie społeczne po przeprowadzeniu czynności przygotowawczych do centrali zakładu ubezpieczeń społecznych w Warszawie lub właściwego terytorialnie oddziału. Zakład ubezpieczeń społecznych rozpoczął już przyznawanie rent robotniczych.

Defraudacje nie uratowały „Jutra”

Współpracownik osławionego Olpińskiego szantażystą

Warsz. kor. „Głosu Porannego” telefonuje:

W wydziale VIII sądu okręgowego w Warszawie odbył się sensacyjny proces byłego administratora wydawnictwa „Jutra”, Aleksandra Sendlikowskiego, magistra praw, który przyczynił się do szkody swego krewnego, b. senatora B. B. W. R. Tomasza Popławskiego.

Obok Sendlikowskiego znalazł się na ławie oskarżonych Tadeusz Poeckhde Amenchild, który objawiając działalność

ogłoszeniową w wydawnictwie „Jutra”, rozpoczął uprawianie szantażów, wymuszając ogłoszenia.

Sendlikowski był administratorem trzech nieruchomości warszawskich, stanowiących własność krewnego jego Tomasza Popławskiego, inkasowane od lokatorów komorne Sendlikowski wpłacił do kas wydawnictwa.

Amenchild miał za sobą bogatą przeszłość. Ostatnio współpracował w Berlinie z osławionym Olpińskim, b. wydawcą i

administratorem „Głosu Prawdy”.

Działalność tych panów polegała oficjalnie na wydawaniu prohitlerowskiej agencji informacyjnej. Amenchild rozpoczął „akcję” od szantażowania dyrektora firmy radiowej „Kosmos”, Romana Moczulskiego, domagając się, aby przedsiębiorstwo zamieściło w wydawnictwie ogłoszenie w przeciwnym razie groził rewelacjami, które by mogły zaszkodzić firmie, oraz ujawnieniem kulis prywatnego życia naczelnego dyrektora przedsiębiorstwa. Moczulski na odepsepne wypłacił 500 zł. Również wyłudzone 10 tysięcy zł. od p. Tyszkiewicza, którego zapewniono o świetnych interesach wydawnictwa i namówiono na wystawienie weksli, które baron Amenchild zdyskontował.

Sendlikowski od razu przyznał się do winy i tłumaczył się, że pieniądze nie zużył na własne potrzeby. Baron Amenchild natomiast zaprzeczył wszystkie mu, starając się odpowiedzialność przerzucić na inne osoby. Po zbadaniu świadków sąd zarządził przerwę do dnia 14 grudnia b. r.

Panienka przy Remingtonie

Wśród wielu przewijających się przez gabinet dyrektorski kandydatek posadę otrzymała ta mała biedulka. Czy była najbieglejszą maszynistką? Nie. Były lepsze. Czy może uczyniła wrażenie swą aparacją, albo podbiła swym tupetem? I to nie. Jedynym jej atutem, który dyrektor zauważył od razu, kiedy siadła i położyła ręce na klawisze maszyny, były jej ręce. Kobieta z tak starannie utrzymanymi rękami na pewno jest systematyczną. Porządna. Dokładna. A takiej sekretarki właśnie było potrzeba.

Niech pamiętają o tym wszystkie panie, poszukujące pracy, by przez dobrych świadectw i referencji przedstawić swemu przyszłemu szefowi białe, delikatne, starannie utrzymane ręce. W biurze znacząco więcej, niż najkunsztowniejsza fryzura, bo maszynistce przede wszystkim patrzy się na ręce. A teraz jeszcze jedna praktyczna uwaga: najprędzej, najłatwiej, najtaniej osiąga się ładne ręce stałym używaniem KREMU PRAŁATÓW. — Perfection.

Zamach na marszałka Blüchera

Zatruty obiad w wagonie restauracyjnym. — Kucharz i kelnerzy rozstrzelani

RYGA, 2.XII. (Tel. wł.). — Z Moskwy donoszą, o zamachu, jakiego dokonano na marszałka Blüchera w expresse transsyberyjskim Moskwa - Władywostok Blücher przejeżdżał expresem w drodze na wschód. Świta Blüchera zjadła obiad w wagonie restauracyjnym, po którym zachorowało nagle 20 osób.

Czterech wyższych wojsko-

wych, a między nimi płk. Potiomkin, zmarło w strasznych męczarniach w szpitalu w Wierchniendińsku, dokąd ich niezwłocznie przewieziono po

zatrzymaniu expressu. Sam marszałek Blücher miał uniknąć zatrucia tylko dzięki temu, że wskutek nagłej niedyspozycji nie przybył na obiad.

Cały personel wagonu restauracyjnego został skazany na karę śmierci. Rozstrzelano kucharza, pomocnika kucharskiego, 3 kelnerów i 2 konduktorów.

Sowieckie wagony restauracyjne mają już swoistą sławę trucielską, ponieważ swego czasu w wagonie restauracyjnym otruto naczelnego wodza mongolskiej republiki ludowej, Demida.

Zakaz strajków na Litwie

KRÓLEWIEC, 2 12. (PAT). Z Kowna donoszą, iż rząd litewski nosi się z zamiarem wydania ustawy, zakazującej urządzania strajków. Przewidziany ma być sąd arbitrażowy, który będzie rozstrzygał zatargi pomiędzy pracodawcami i robotnikami.

Strajk sędziów piłkarskich w Białogrodzie

BIAŁOGRÓD, 2 12. (PAT). — W Białogrodzie na różnych boiskach doszło ostatnio do incydentów i pobicia sędziów piłkarskich. Sędziowie w odpowiedzi ogłosili strajk i nie delegują arbitrow na spotkania piłkarskie.

Znowu remis w meczu Aliechin—Euwe

ROTTERDAM, 2 12. (PAT). — 23 partia w meczu szachowym o mistrzostwo świata między Euwem a Aliechinem dała po 50 posunięciach wynik remisowy. Stan obecny: Aliechin 13 i pół pkt., Euwe — 9 i pół pkt.

Podzielił los Bogomołowa

MOSKWA, 2.XII. (PAT). — Sowiecki attaché wojskowy w Chinach Lepin, który przed dwoma miesiącami przybył wraz z ambasadorem Bogomołowem do Moskwy, według wiadomości, posiadanych przez korespondenta „PAT”a, nie powróci na swe stanowisko. Wedle opinii tutejszych kół zagranicznych Lepin podzielił już lub podzieli los Bogomołowa.

Złote kielichy Mikołaja II padły łupem włamywaczy

NOWY JORK, 2.12. — Sensacyjnego włamania dokonano do galerii sztuki z fundacji Rockefellera. Łupem rabusiów padło 165 niezmiernie cennych eksponatów przeważnie przedmiotów, które były ongi własnością carskiej rodziny.

CASINO

Pocz. 4. 6. 8. 10

OSTATNIE 2 DNI! DZIEWCZĘTA Z NOWOLIPEK

CENY ZNACZNIE ZNIŻONE!

1⁰⁹ i 1⁵⁰ zł.

na wszystkie seanse

Minister Delbos

przyjechał do Warszawy

PARYŻ, 2.12. (PAT) — Minister spr. zagr. wyjechał dziś wieczorem do Warszawy.

Tym samym pociągiem odjechał do Warszawy ambasador Łukasiewicz.

KINO EUROPA

P. 4. 6. 8. 10 OSTATNI DZIEŃ! **DYBUK** CENY ZNACZNIE ZNIŻONE WSZYSTKIE 80 gr. MIEJSCA

Dziennikarz amerykański

wydalony z Argentyny

BUENOS AIRES, 2 12. (Pat). Korespondent „New York Timesa” John White otrzymał polecenie opuszczenia Argentyny do dn. 15 grudnia. Dziennikarzowi zarzucają, iż podając tendencyjne wiadomości o Brazylii szkodził stosunkom brazylijsko - argentyńskim.

Ślub Starhemberga z artystką Norą Gregor

WEDEN, 2.12. (PAT) — Dziś rano w kościele na Kahlenbergu odbył się w obecności bardzo szczerzego grona osób ślub b. wicekanclerza Austrii ks. Starhemberga ze słynną artystką Burgteatru Norą Gregor.

Na wczorajszym ostatnim występie p. Gregor w Burgteatrze publiczność zgotowała jej gorącą owację.

..... przyjechała po pracę i szczęście spotkała na swej drodze donżuanę sponiewierana i uwiedziona chwyciła rewolwer padł strzał!...

oto kwintesencja dramatu obyczajowego

„Skłamałam”!

wkrótce na ekranie

„Grand-Kina”

Strajk w drukarniach i introligatorniach

Wobec odrzucenia projektu umowy zbiorowej przez zrzeszenia właścicieli drukarni akcydensowych i introligatorni i zerwania pertraktacji, związki zawodowe drukarzy i introligatorów zmuszone były od dziś proklamować strajk we wszystkich drukarniach akcydensowych i introligatorniach na terenie m. Łodzi.

Ciekawe drobnostki

Generalny dyrektor cel organizował w Paryżu kursy przeszkoleniowe dla urzędników celnych w pociągach. Głównym celem tych kursów ma być nauczanie celników aby na służbie pozostali dżentelmenami i potrafili odróżnić przemytników od przyzwoitych podróżnych.

(Wiadomość z Paryża).

*

Norweski szef sztabu generalnego, płk. Ruge, zupełnie słusznie nazwał armię norweską najgorzej wyszkoloną w Europie; nawet ustawowo przewidziany okres 88 dni szkolenia nie jest w pełni wykorzystywany, powtarzanie szkolenia skreślono, a kadry zawodowe zmniejszono do tego stopnia, że gatunek i wartość związków i organizacji przysposobienia znacznie ucierpiał.

(„Svenska Dagbladet”).

*

W Stanach Zjednoczonych istnieje miejscowość, która się zdecydowanie broni przeciwko wszelkiemu postępowi. Jest to miasteczko Collins, liczące 2 tysiące mieszkańców, które nie zna, a raczej znać nie chce, ani samochodu, ani telefonu, ani kina, ani radia. Mieszkańcy uważają, że ich spokój zostanie poważnie zagrożony gdy dopuszczą te wszystkie nowoczesne zdobycze techniki, i wobec tego wolą pozostać zdaleka od tego postępu kultury.

(„Times”).

Ż. T. K.

Łódź, Piotrkowska 101, tel. 121-53.

W piątek, dnia 4 b. m. odbędzie się w lokalu własnym odczyt p. prof. H. Szlamcówny p. t. „Wrażenia z wycieczki do Paryża”.

Wycieczki: W niedzielę, dnia 5 b. m. odbędzie się wycieczka na Stary cmentarz żydowski i do szpitala dla umysłowo - chorych przy ul. Wesołej. Zbiórka w lokalu t-wa o godz. 10,30 rano.

Zprawa narciarska — odbywa się co tydzień we wtorek o godz. 20,30 na sali t-wa pod kierownictwem mgr. Radwańskiego. Sekretariat prolanguje w dalszym ciągu legitymacje P. Z. N., uprawniające do indywidualnych zniżek kolejowych.

Gimnastyka zdrowotna dla pań już jest czynna. Lekcje pod kierownictwem p. Kruszówny odbywają się we środy od 8 — 9 wiecz. I w piątki od 7,30 — 8,30.

Najbliższe herbatki towarzyskie odbędą się w niedzielę, dnia 5 b. m. i w nadchodzącą środę, dnia 8 b. m. o godz. 17-ej.

Zapisy na lekcje języków sekretariat przyjmuje w dalszym ciągu. Sekretariat czynny jest od 19—22.

URLOP ŚWIĄTECZNY DLA KAŻDEGO NA WYCIECZCE ZAGRANICZNEJ!

Wycieczka Narciarska w Alpy Austriackie	22.XII. — 2. I. — zł. 275.—
Wycieczka do Wiednia; Sylwester w Budapeszcie	22.XII. — 2. I. — zł. 290.—
Wycieczka do Rzymu	22.XII. — 3. I. — zł. 300.—
Wycieczka Narciarska do Szwecji	22.XII. — 4. I. — zł. 390.—
Święta na Riwierze Francuskiej; Sylwester w Paryżu	22.XII. — 5. I. — zł. 420.—
Sporty Zimowe w Kitzbühel i St. Moritz	22.XII. — 7. I. — zł. 520.—

Codziennie indywidualne wyjazdy

do WIEDNIA, PARYŻA i WŁOCH!

Prospekty, informacje i zapisy: **ARGOS.** Łódź, ul. Piotrkowska 60 tel. 107-86.

Córka zmarłego prof. Rosego

slucha wykładów uniwersyteckich stojąc

Jak donosiliśmy, zmarł nagle na udar serca dr. Maksymilian Rose, profesor na uniwersytecie wileńskim.

Maksymilian Rose urodził się w roku 1883 w Przemyslu w biednej rodzinie żydowskiej. Po ukończeniu gimnazjum zapisał się na medycynę w Krakowie. Jako student brał żywy udział w pracy społecznej jako członek żydowskiej partii socjalistycznej po tym „Bundu”.

Po ukończeniu studiów rozpoczął praktykę w Krakowie, którą jednak po kilku latach porzucił dla pracy naukowej. Wyjechał do Berlina, gdzie pracował w Instytucie Wilhelma II, specjalizując się w badaniach nad mózgiem. Osiągnął tu wybitne rezultaty i miał przed sobą piękną karierę naukową. Tesknął jednak do kraju, któremu miał służyć.

(W czasie wojny światowej peł-

nił służbę lekarską w armii austriackiej, a następnie jako naczelny lekarz stacji zbiornej legionów polskich w Przemyslu. W roku 1919 wstępuje do armii polskiej, gdzie do roku 1921 w stopniu mjr. lek. pełnił służbę w szpitalu okręgowym wojskowym w Krakowie. Po opuszczeniu szeregów, wraca do pracy naukowej zakładu anatomii opisowej w Krakowie.

W roku 1925 otrzymuje powołanie na stanowisko kierownika oddziału w instytucie Cesarza Wilhelma II dla badań mózgu w Berlinie. Na podstawie prac naukowych otrzymuje niemiecką aprobację lekarską, a następnie doktorat niemiecki.

W roku 1926 mianowany zostaje członkiem naukowego instytutu wilhelmowskiego.

Habilitował się na uniwersytecie warszawskim jako docent neurologii i psychiatrii, ale ka-

tedry nie mógł otrzymać.

Od r. 1929 do 1931 jest dyrektorem Polskiego instytutu badań mózgu w Warszawie.

W r. 1931 obejmuje katedrę psychiatrii w uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie, zatrzymując stanowisko dyrektora P. Inst. badań mózgu, który został przeniesiony do Wilna.

Był długoletnim członkiem P. Ak. Um. oraz członkiem T-wa naukowego warszawskiego.

Prof. Rose był jednym z twórców nauki o t. zw. cytoarchitektonice mózgu. Był kierownikiem kliniki neurologicznej i psychiatrycznej USB. i klinikę tę rozwinął. Następnie założył oddział szpitala psychiatrycznego w Kojanach, którego był dyrektorem z ramienia ministerstwa opieki społecznej.

Prof. Rose był jednym z najznakomitszych uczonych nie tylko Polski, ale i świata, w dzie-

dzinie badań mózgu. Był autorem bardzo wielu, zgorą 30-tu poważnych prac naukowych, które imię jego rozślały po całym świecie.

W dniu 11 listopada otrzymał złoty Krzyż Zasługi za prace naukowe.

Jako znanemu specjalście powierzono badanie mózgu Józefa Piłsudskiego, która to praca była na ukończeniu.

Rose był wysokim, pięknym mężczyzną o gołębiej dobroci serca. Na nim sprawdziło się powiedzenie, że tylko dobry człowiek może być dobrym lekarzem.

Ostatnich kilka lat przeżył w silnym zdenerwowaniu z powodu znanych zajęć na uniwersytecie wileńskim. Sławny profesor nie mógł temu przeszkodzić, że własna jego córka, nie chcąc dać się zepchnąć do ghetta, słuchała wykładów stojąc.

Teror na wyższych uczelniach

Jak „walczy” młodzież oenerowska

Od znanego obywatela krakowskiego, urzędnika na wysokim stanowisku, którego syn jest słuchaczem Uniwersytetu Jagiellońskiego, „Krak. Kurier Wiecz.” otrzymał list, który odzwierciedla szczerą troskę dobrego obywatela i ojca o przyszłość narodu a szczególnie młodzieży. Oto w skrócie treść listu:

„W ostatnich dniach zbierali edecy wśród studentów na Uniwersytecie Jagiellońskim podpisy na proteście, który miał być złożony p. rektorowi przeciw wspólnemu śledzeniu ze studentami żydami. Znaczna część młodzieży uczciwie myślącej i zorientowanej lewicowo ustosunkowała się do akcji negatywnie i chciała się jej stanowczo przeciwstawić. Nie w smak to było warchołom endeckim. Wobec te-

go uciekli się do wypróbowanego środka.

Ponieważ są włodarzami w licznych zrzeszeniach akademickich, samopomocowych i naukowych, kategorycznie zapowiedzieli swym przeciwnikom, że jeżeli nie podpiszą protestu, będą im odbierane stypendia, zasiłki, mieszkania, pożyczki i pod ręczniki oraz środki naukowe, będą nie tylko bojkotowani lecz i wykluczani z rzeszeń akademickich i w następstwie tego pozbawiani wszelkiej pomocy materialnej i naukowej, z której dotąd wydajnie korzystali.

Wywołało to wśród uczciwych elementów młodzieży uniwersyteckiej burzę sprzeciwów i oburzenia. A jednak terror zrobił

swoje. Lęk przed utratą pomocy umożliwiającej niejednemu studiu na wszechniczy (boć przecież bogaczy u nas jest nie wielu), złamał jednostki i nie jeden w głębi duszy demokratycznie usposobiony student, często syn chłopca czy drobnego urzędnika, podpisał pod takim przymusem protest, zohydzający dobre imię Polski.

Co z takiej młodzieży wyrósć może? Zgroza ogarnia, kiedy się widzi moralny upadek młodzieży, która dla pogńębienia swych przeciwników, na terenie ideowym, nie wzdryga się uciekać do środków, których każdy prawy człowiek i obywatel musi się wstydzić i brzydzić.”

Masowe kolportowanie „Falangi”

Warsz. kor. „Głosu Porannego” telefonuje:

Po pierwszym wieczorze publicznym „Falangi” w Warszawie, który miał, jak wiadomo, przebieg burzliwy, na ulicach stolicy w śródmieściu ukazały się masowo całe oddziały kolporterów tygodnika „Falanga”, otoczone przez „oddziały ochronne”, dochodzące do 30 — 40 osób.

Ohydny czyn zazdrosnej żony

Zagłębiowski kor. „Głosu Porannego” telefonuje:

Będzińska kronika policyjna miała nielada zaszczyt zanotowania jednego z nielicznych w historii kryminalistyki wypadku kastracji przez zemstę.

Rzecz miała miejsce w rodzi nie rzeźników.

Mąż, Franciszek Gudowski, lat 39 i żona jego, Kazimiera, lat 31, żyli oddawna w niezgodzie, bo ponoć p. Gudowska utrzymywała stosunki z dwoma kochankami, a zaniebdywała dlatego „interes” — tak informował korespondenta Waszego poszkodowany, leżący w szpitalu miejskim w Będzinie.

Na tym tle dochodziło do nieporozumień między małżeństwem...

Po sutej kolacji, wyprawionej dla przypiecztowania, ubitego z innymi rzeźnikami, kupna krowy i po opuszczeniu przez gości mieszkania Gudowskich, w Starej Łągiszy, do leżącego w łóżku męża — nieprzytomnego pod wpływem większej dawki alkoholu — zbliżyła się Gudowska i jednym, wprawnym ciecieniem brzytwy pozbawiła Gudowskiego wszystkich cech męskości. Ze zbroczonymi krwią genitaliami w ręku poleciała Gudowska do sąsiadów i pokazując je chwaliła się swym czynem.

Gudowską oddano w ręce policji, a Gudowskiego przewieziono do szpitala.

Na prośbę poszkodowanego zwolniono z aresztu jego żonę, gdyż dzieci Gudowskich są bez opieki w domu. (Jotbe)

Używane kapelusze do Afryki

Murzyni w południowej Afryce zdradzali zawsze pociąg nadzwyczajny do cylindrów, jako nakrycia głowy. Sprowadzono więc z Europy spore ilości starych szapokłaków i cylindrów, które sprzedawano negrom za dobrą cenę. Z czasem jednak murzyni zasmakowali w kapeluszach filcowych i teraz eksport ich do Afryki odbywa się w wielkich rozmiarach. Przodują jako eksporterzy Niemcy i Belgia. Z Niemiec wywieziono np. w 1936 r. 215.000 kapeluszy po cenie 20 fenigów (!) za sztukę. Z Belgii zaś wyeksportowano 168.000 sztuk. W roku bieżącym Niemcy wywoziły wywoziły do Afryki 194.000 używanych kapeluszy po cenie 5 fenigów za sztukę.

Rejestrujcie się, radioabonenci!

Można zdobyć szereg cennych nagród

W grudniu 1926 roku posiadała Polska tylko jedną rozgłośnię radio w i zaledwie 40.000 abonentów w wobec 200.000 w Austrii, 1.250.000 w

Niemczech i 2.500.000 w Anglii.

Jak jest dziś — wiedzą wszyscy dobrze. Dawno już przekroczyliśmy pół miliona. Liczba abonentów wzrasta z każdym dniem. Rozgłośnie zwiększają swoją moc nadawczą, otrzymują własne gmachy i maleje liczba radiopajęczarzy, co jest oczywistym dowodem, że społeczeństwo nasze „dojrzało” już „radio” i w pełni zdaje sobie sprawę z pożytku, jaki przynosi im radio. Należy się za to nagroda. Do rocznym zwyczajem Polskie Radio podkreśla swe przyjacielskie ustosunkowanie się do abonentów, przeznaczając dla nich cenne nagrody. Lada dzień cyfry 799.999 — 800.000 — 800.001 zostaną przekroczone przez legalnych słuchaczy. Należy się spieszyć! Zwycięzca pierwszej konkurencji otrzyma złoty zegarek, drugiej książeczkę KKO m. Łodzi z wkładem 100 zł., trzeciej srebrną piropisnicę, 3 cyfry i 3 nagrody — a koszt naprawę niewielki, normalna wpisowa opłata abonamentowa w urzędzie pocztowym nowego radiosłuchacza.

Istnieje poważna możliwość, że nagrody przypadną abonentom łódz kim

Ofiary złożone w administracji „Głosu Porannego”

Pracownicy wydziału statystycznego zarządu miejskiego zamiast wieńca na grób b. p. Eliasza Gryna, ojca kolegi Jakuba Gryna, składają na pomoc zimową dla najbardziej potrzebujących zł. 16

GRAND-KINO

Pocz. o g. 4-ej

CZAR CYGANERII
z MARTĄ EGGERTH i JANEM KIEPURĄ w rol. gł
Zniżamy ceny po raz drugi

85 gr. i 1.09 — I seans 1.09, 1.50 i 2.20 na pozostałe seanse.

Wiadomości bieżące

DYZURY APTEK. — Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: H. Pastorowej, Łagiewnicka 96, J. Kahanego, Limanowskiego 80, S. Trawkowskiej, Brzezińska 56, J. Koprowskiego, Nowomiejska 15, M. Rozenbluma, Śródmiejska 21, M. Bartoszewskiego, Piotrkowska 94, L. Czyńskiego, Rokicińska 53, Ł. Zakrzewskiego i Ska, Kątna 54, I. Siniękiej, Rzgowska 59.

MIĘSKIE KURSY SPOŁECZNE. — Dziś o godz. 19 odbędą się następujące prelekcje: w lokalu przy ul. Sienkiewicza 46, p. kierownika Z. Maciejewskiego na temat: „Polska polityka zagraniczna”; w lokalu przy ul. Rzgowskiej 62, p. prof. J. Bolechowskiego na temat: „O kulturze antycznej i jej wpływie na kulturę polską”; w lokalu przy ul. Prusa 15 — p. prof. J. Mieszkowskiego na temat: „Rodzaje techniki graficznej” (w związku z wystawą prac Tadeusza Kulisiwicza).

Milion złotych dochodu więcej

preliminuje magistrat w nowym budżecie łódzkim

Donosiliśmy już, że niebawem budżet Łodzi na rok 1938-39 wejdzie pod obrady kolegium magistrackiego i rady przybocznej. Tymczasem preliminarze zostały przekazane w działowi finansowemu, celem sporządzenia zestawienia.

Odbyła się już w zarządzie miejskim pierwsza konferencja budżetowa przy udziale zainteresowanych naczelników poszczególnych resortów miejskich. Konferencji przewodniczył wiceprezydent Kozłowski. Na konferencji ustalano preliminarze budżetowe po stronie dochodu. Z nadesłanych przez wydziały obliczeń, wynika, że w roku administracyjnym 1938-39 dochody miasta powinny zwiększyć się i to o blisko 1 milion złotych.

Jest tu mowa o dochodach

zwyčajnych, t. j. z podatków i danin bezpośrednich i pośrednich, oraz z tytułu zysku od przedsiębiorstw miejskich. W tegorocznym budżecie suma dochodów zamykała się kwotą

25,800,000 zł., zaś preliminowany wpływ w roku przyszłym wyniesie ma, według przewidywanych obliczeń przeszło 26,600,000 złotych.

Goniec-defraudant

skazany na 3 lata więzienia

Przed sądem okręgowym w Łodzi stanął w dniu wczorajszym 24-letni Donat Gorzewski

W marcu r. b. firma Miller i Seipert zaangażowała go w charakterze gońca. Pewnego dnia otrzymała kilka czeków na ogólną sumę 7.300 zł., które miał podjąć w kilku bankach łódzkich.

Gorzewski czeka zrealizował i zbiegł w nieznanym kierunku.

Za zbiegłym rozesłano listy gończe i po kilku dniach Gorzewski

został przez policję zatrzymany w Kielcach.

Podczas osobistej rewizji znaleziono przy nim 3,000 złotych w gotówce. Resztę zdążył przehułać.

W dniu wczorajszym Gorzewski zasiadł na ławie oskarżonych.

Do winy przyznał się ze skrucą. Na pytanie sądu, dlaczego popełnił kradzież nie umiał odpowiedzieć.

Sąd po rozpatrzeniu sprawy skazał Donata Gorzewskiego na 3 lata więzienia.

Światowej sławy herbata LYONSA

ze świeżych zbiorów jest do nabycia we wszystkich lepszych składach kolonialnych.

JEN. PRZEDST.

TEOFIL MARZEC
Warszawa, Mazowiecka 5.

Zaginęła

14-letnia służąca

Urząd śledczy w Łodzi komunikuje nam, że zaginęła 14-letnia służąca Bronisława Kolanek, ostatnio zatrudniona przy Placu Kościelnym nr. 8. Jest ona niskiego wzrostu, ciemnoblondynka o niebieskich oczach, ubrana w beret biały, swetr brązowy, krótką spódnicę czarną, pantofle skórzane, brązowe, zapinane na jeden guzik, płaszcz siwy w czarne paski z kołnierzem brązowym.

Wiadomości o zaginionej urząd śledczy prosi kierować do najbliższego posterunku policyjnego.

PRAKTYCZNE PODARKI GWIAZDKOWE S. EWIGKEIT 6 FUTRA · PALTA BONŻURKI, SZLAFROKI, GOLFY i t. d.
WYKWINTNA GALANTERIA MĘSKA: KRAWATY, KOSZULE, PIJAMY, SZALE i t. d. **UL. NARUTOWICZA**

Dziecko poparzone mydlinami

3-letnie dziecko lokatora domu przy ul. Złotej 9, Wandzia Radzińska, pozostawiona wczoraj po południu bez opieki wyrwała na siebie naczynie z gorącymi mydlinami. Dziecko doznało b. ciężkich poparzeń na całym ciele.

Zaalarmowany lekarz pogotowia ratunkowego przewiózł ofiarę wypadku do szpitala Anny Maryi w stanie groźnym.

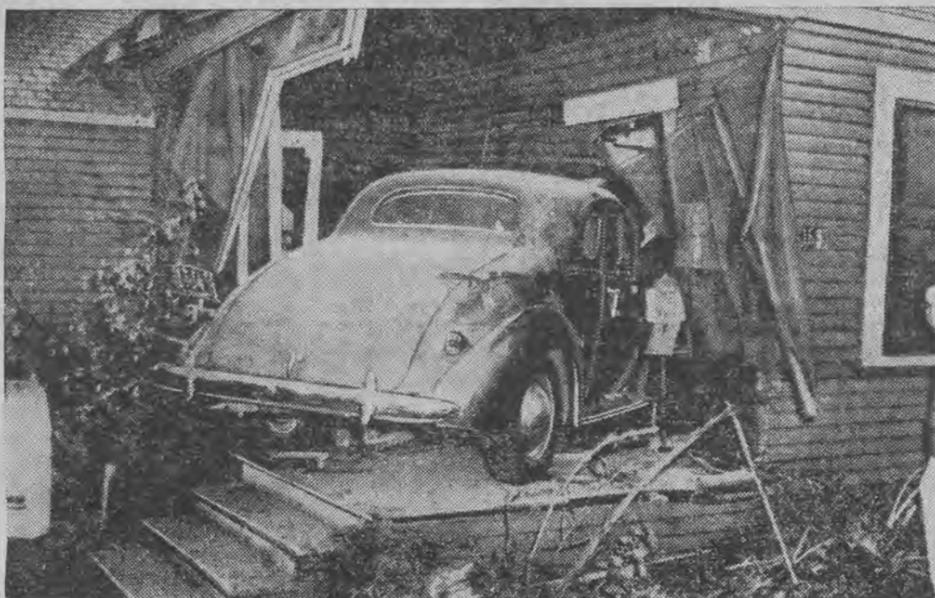
Śmierć

pod kołami pociągu

Na stacji kolejowej w Justynie przy wysiadaniu z pociągu został przejechany przez drugi pociąg mieszkaniec Konstancynowa pod Łodzią, 29-letni Kałma Grynoch.

Koła pociągu dosłownie zmasakrowały Grynocha.

Samochód „zblądził” z ulicy



i złożył wizytę o świecie przerażo nym mieszkańcom willi w Pomonie (Kalifornia), nie narażając jednak ani jednej osoby na szwank.

Łodzianie odznaczeni

Złotym Krzyżem Zasługi

W ostatnim numerze „Monitora Polskiego” ogłoszona została ogólnopolska lista obywateli, odznaczonych przez p. Prezydenta Rzplitej, prof. Mościckiego Złotymi Krzyżami Zasługi. Na liście tej znajdujemy wiele nazwisk łodzian.

Złoty Krzyż Zasługi nadany został pp. wicewojewodzie łódzkiemu Stefanowi Wendorffowi, naczelnikowi wydziału wojakowego urzędu wojewódzkiego Wiktorem Hamelowi, zmarłemu onegdaj radcy wojewódzkiemu, ś. p. Stanisławowi Szerowi, dyrektorowi KKO m. Łodzi Zygmuntovi Chudzyńskiemu, dyrektorowi gazowni miejskiej, Stanisławowi Gundlachowi, prezesowi Syndykatu Dziennikarzy Łódzkich, red. Czesławowi Gunkowskiemu, sędziemu handlowemu Kazimierzowi Roszakowi, oraz starostom powiatowym Tadeuszowi Rajndlowi z Brzezin, Niżankowskiemu z Wielunia, Jabudee z Radomska, Koczorowskiemu z Konina i dr. Pajdakowi z Łęczycy.

Udziałowcy banku Mendelсона muszą dokonać dopłaty do udziałów

W dniu wczorajszym uprawomocniła się uchwała, powzięta przed kilku tygodniami na ogólnym zebraniu udziałowców banku spółdzielczo - kredytowego Men-

delsona przy ul. Piotrkowskiej 6, w sprawie dopłaty przez członków banku ustalonych należności do udziałów.

W związku z tym bank wystoso-

wał wezwanie do udziałowców, by w terminie 3-dniowym wpiacili do platy do udziałów pod rygorem natychmiastowego wystąpienia przeciwko nim na drogę sądową.

Zobowiązania inkasowe banku Mendelсона znajdują się już w końcowej fazie załatwienia, a z chwilą gdy do kasy banku wpłynie gotówka z dopłat do udziałów, bank przystąpi do załatwienia pretensji klientów z tytułu wkładów, zgodnie ze wskazówkami i zażyczeniami związku żydowskich kupieckich stowarzyszeń spółdzielczych w Warszawie, z którym bank Mendelsona pozostaje w stałym kontakcie

Jednostronna konferencja inspektora pracy z pracownikami umysłowymi

W związku z akcją ekonomiczną, jaką ostatnio podjęły organizacje pracownicze na terenie Łodzi, okręgowa inspekcja pracy zwrócić się ma w najbliższych dniach do międzyzwiązkowej komisji pracowników umysłowych o przedstawienie szczegółowych postulatów i żądań.

Pracownicy wystąpili, jak wiadomo, do pracodawców z żądaniem podwyższenia płac o 20 proc., zmniejszenia godzin pracy w tygodniu do 48, innymi słowami, o wprowadzenie 7-godzinnego dnia pracy, unormowania urlopów, odpraw i t.p. Dotychczasowe próby nawią-

zania kontaktu z organizacjami przemysłowców nie odniosły skutku, gdyż ci ostatni zignorowali zwołaną w swoim czasie wspólną konferencję.

Ponieważ zatarg powoli zaostrza się, zwłaszcza po ostatnich uchwałach, powziętych na wielkim wiecu pracowniczym, inspekcja pracy postanowiła wezwać przedstawicieli związków pracowniczych na jednostronną konferencję, celem omówienia postulatów i zastanowienia się nad możliwościami zrealizowania ich. Konferencja ta odbędzie się w przyszłą sobotę, dn. 11 grudnia. (t)

DAWNO NIEWIDZIANY KRÓL HUMORU ADOLF DYMSZA

w swojej najnowszej komedii p. t.



Niedorajda

Następny program kina „EUROPA”

KINO „PALACE”

Pocz. 4 pp.

WIELKI TRYUMF KINEMATOGRAFII AUSTRIACKIEJ!

Burgtheater

Genialna reżyseria **WILLY FORSTA**

Koncertowa gra aktorów! Wspaniała treść!

W rol. gl.:

OLGA CZECHOWA WERNER KRAUSS WILLI EICHBERGER HANS MOSER

Z.ML. WIZO.

W sobotę, dnia 4 b. m. o g. 17-iej w lokalu własnym (Piotrkowska 86) na zwykłym zebraniu członków odbędzie się wieczór dyskusyjny pod kierownictwem p. inżynierowej Niewiażkiej.

Dnia 2 grudnia 1937 r. rozstał się z tym światem
Członek naszej Rady **B. P.**

KONSTANTY LANGE

Zmarły przez wiele lat poświęcał Swą pracę dla
dobra naszej Instytucji, to też pamięć o Nim z czcią
i na zawsze zachowamy.

RADA i DYREKCJA
Łódzkiego Banku Depozytowego, Sp. Akc.

B. P.

KONSTANTY LANGE

zmarł po ciężkich cierpieniach w dn. 2 grudnia 1937 r., przeżywszy lat 73.

Wyprowadzenie drogi nam zwłok z domu przedpogrzebowego cmentarza żydowskiego nastąpi dziś, w piątek, o godz. 1 po poł., o czym zawiadamiają pogrążeni w ciężkim smutku

ŻONA i RODZINA

Po długich i ciężkich cierpieniach zmarł dn. 2 grudnia r. b. w 15 roku życia

b. p. ANATOL RUSSAK

uczeń kl. IV Gimnazjum Społecznego

Wyprowadzenie drogi nam zwłok z domu przedpogrzebowego nastąpi dziś, w piątek, dn. 3-go grudnia r. b. o g. 1 p. p.

O strasznym tym ciosie zawiadamiają zrozpaczeni

RODZICE, SIOSTRA i RODZINA

Wszystkim krewnym i przyjacielom, a szczególnie W.P.P. Kolegom Landauowi, Heilbornowi i Romanowskiemu za serdeczne uczczenie pamięci

JULJANA FRYDMANA

z głębi serca podziękowania składają

Żona, Dzieci, Siostra i Rodzina

B. P.

ELIASZ KAFEMAN

zmarł dnia 2 grudnia b. r., przeżywszy lat 68.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 3 grudnia o godz. 1 m. 15 po poł. z domu przedpogrzebowego, o czym zawiadamia

RODZINA

Zabójca Seifrieda aresztowany

Po dokonanej zbrodni położył się spać

Donosiliśmy wczoraj, iż w mieszkaniu Franciszki Łuczak przy ulicy Legionów 48 zabity został nożem 20-letni Marian Korkowski z Belchatówka.

Zabójcą okazał się wujek Seifrieda, 38-letni Zygmunt Broczek (11 Listopada 77), który

wszczął ze swym siostrzeńcem kłótnię na tle rywalizacji o względy jednej z sublokatek Franciszki Łuczak.

Zabójca po dokonaniu swego czynu zbiegł. Udał się on do swego mieszkania przy ulicy 11 Listopada, gdzie ułożył się do snu. Jeszcze w godzinach noc-

nych zjawili się wywiadowcy, którzy zbrodniarzowi założyli kajdany i odwieźli go do wydziału śledczego.

Po przesłuchaniu Broczek osadzony został w wizienu.

Szczenie w książeczce na św. Mikołaja

Już w przyszły poniedziałek św. Mikołaj. Nie wolno nam zapomnieć o pięknym zwyczaju obdarowywania się na św. Mikołaja! Tym bardziej, że w tym roku mamy wyjątkową sposobność.

Dzieje się to dzięki książeczkom premiowym V-jej serii, wypuszczonym przez P. K. O. Na książeczkę premiową wpłacamy 5 złotych, jako pierwszą wkładkę, na właściciela książeczki zgłaszamy obdarowanego i od tej chwili los zaczyna się uśmiechać do wybrańca, który otrzymał ten najlepszy z upominków. Co kwartał bowiem P. K. O. rozlosuje między posiadaczy książeczek premie, sięgające od 50 do 500 złotych, a gdy św. Mikołaj dobieże workiem potrząśnie, napewno premia będzie towarzyszyć naszemu prezentowi. Tylko nie traćmy czasu — św. Mikołaj już 6 grudnia!

Niezależnie od premii, po 9 i pół latach P. K. O. wypłaca posiadaczowi w książeczki zebrane przez niego kapitał w wysokości 600 złotych oraz losuje dodatkowe premie po 400 złotych. W ten sposób książeczka premiowana łączy systematyczne oszczędzanie z miłymi niespodziankami losu.

Jeżeli chcemy podnieść wartość naszego upominku, możemy w centrali lub oddziałach P. K. O. wpłacić od razu dowolną ilość wkładek z góry, ofiarowując zarazem i pewną sumę pieniędzy i „szczenie w książeczce”.

Awanturnicy w pogotowiu poturbowali sanitariusza

Na ulicy Gdańskiej wczorajszej nocy wynikła bójka między pijakami, w czasie której poraniony został nożem 20-letni Marian Korkowski z Belchatówka.

Towarzysze Korkowskiego przynieśli rannego na stację miejskiego pogotowia ratunkowego. Gdy lekarz dyżurny dr. Frank opatrywał rannego, towarzyszy jego o nieustalonym botąd nazwisku wszczął bójkę z obsługą pogotowia i dotkliwie poturbował sanitariusza 31-

letniego Mieczysława Lernacińskiego (Stoki, Widzewska 20).

W międzyczasie zjawiała się alarmowana policja, która zatrzymała zarówno awanturnika, jak i Korkowskiego. W czasie doprowadzania do komisariatu sprawca pobicia sanitariusza zdołał zbiec. Korkowskiego osadzono w areszcie. W pogotowiu podał on, że nazywa się Jan Owczarek i mieszka przy ul. Składowej 38.

Król sutenerów łódzkich został aresztowany wraz z żoną

Brygada obyczajowa wydziału śledczego przez dłuższy okres czasu miała na obserwacji mieszkanie małżonków 56-letniego Fajwla i 48-letniej Chai Dobrzyńskich przy ulicy Śródmiejskiej 5.

W wyniku obserwacji stwierdzono, iż małż. Dobrzyńscy uprawiają sutenerstwo, zamieniając swoje obszerne mieszkanie na dom publiczny.

Nadto Fajwel Dobrzyński, jako najstarszy wiekiem pośród sutenerów łódzkich, zajmował się likwidacją wszelkich sporów między nimi. W mieszkaniu Dobrzyńskiego często odby-

wały się „sady polubowne” między sutenerami, których rozstrzyganiem zajmował się senior alfonsów łódzkich.

Gdy wreszcie policja zdobyła dostateczne dowody przestępczej działalności Dobrzyńskich, do ich elegancko urządzonego mieszkania przy ulicy Śródmiejskiej 5 wkroczyli wywiadowcy. Podczas rewizji ujawniono kompromitujące dowody.

Małż. Dobrzyńscy zostali aresztowani i osadzeni w więzieniu przy ulicy Kopernika. Mieszkanie ich zostało opieczętowane.

Kurs dla pielęgniarek został wczoraj otwarty w Łodzi

W szpitalu Anny Marii odbyło się wczoraj uroczyste otwarcie kursu dla pielęgniarek, zatrudnionych w miejskich zakładach, instytucjach i szpitalach. Kurs otworzył naczelnik Kerner w obecności nacz. Wisławskiego, kier. Wojdana i kier. Brauna, oraz dr. Mogilnickiego

i dr. Misjona. Kierownikiem kursu jest dr. Misjon.

Już wczoraj wygłoszony został pierwszy wykład przez instruktorkę pielęgniarstwa na województwo łódzkie.

Ogółem uczęszcza na kursa 57 pielęgniarek.

Ohydny napad na 59-letniego Jeden ze sprawców skazany na 8 miesięcy więzienia

29 sierpnia r. b. na przystanku tramwaju dojazdowego w Marysinie czekał na tramwaj 59-letni Chil Bandus. W pewnej chwili do Bandusa doskoczyło trzech osobników, którzy bez powodu zaczęli go bić po twarzy. Szczególnie agresywnym okazał się jeden z nich, jak się później okazało, 19-letni Stanisław Smolarek. Na szczęście nadjechał tramwaj i Bandus zdążył w ostatniej chwili wskoczyć do wagonu, jadącego do Rudy Pabianickiej. Gdy jednak wysiadł z tramwaju i chciał udać się do domu, trzech osobników, którzy prawdopodobnie również przyjechali tym samym tramwajem, znów podbiegli do niego. Smolarek tępym narzędziem uderzył Bandusa kilkakrotnie w głowę tak, że padł po krwawionym, nieprzytomny na ziemię. Pozostali koledzy Smolarka również znęcali się nad

Bandusem, kopiąc leżącego. Ostatkiem sił Bandus przywołał się do jakiegoś domu i zawezwał pomocy. Przewieziono go do szpitala w Łodzi, gdzie stwierdzono naruszenie mózgu. Dopiero po kilku miesiącach Bandus wyleczył się. Obecni w tramwaju świadkowie chętnie wskazywali policji sprawców pobicia. Razem ze Smolarkiem zasiedli na ławie oskarżonych Tadeusz Piech i Marian Michalak. Oskarżonych bronili adw. Feinberg. Powództwo cywilne w imieniu poszkodowanego o zwrot kosztów leczenia w sumie 500 zł. wnosili adw. Serman. Smolarek przyznał się tylko częściowo do winy, zeznając, że był wtedy pijany i nie wiedział, co się z nim dzieje. Sąd skazał go na 8 miesięcy więzienia, zaś pozostałych oskarżonych uniewinnił. (p)

Komisja rewizyjna rady przyboicznej

Dzisiaj wieczorem odbędzie się w sali rady miejskiej posiedzenie komisji rewizyjnej rady przyboicznej m. Łodzi.

Komisja badać będzie zamknięcia rachunkowe i budżetowe.

Dzisiejsze audycje

WIELKI KONCERT SYMFONICZNY
Polskie Radio projektuje na sezon bieżący kilka wielkich koncertów w wykonaniu dwóch najlepszych polskich orkiestr symfonicznych: orkiestry Polskiego Radia i filharmonii warszawskiej. Pierwszy z tych koncertów nadany zostanie o godz. 20.00 z sali filharmonii warszawskiej na fali ogólnopolskiej.

Program koncertu zawiera m. in. wielką VI symfonię MAHLERA, dzieło w Polsce prawie zupełnie nie wykonywane z powodu technicznych trudności, jakie następcza obsada orkiestrowa. Obecnie trudności te zostały usunięte i radiostuchacz polski poznaje się z dziełem tego wybitnego kompozytora. VI symfonia — w przeciwieństwie do innych kompozycji Mahlera — posiada charakter pogodny. Końcowa jej część przynosi partię wokalną, w której wysoki sopran opiewa radosne życie niebiańskie i głosi chwałę świętej Cecylii — patronki muzyków.

Jako drugi numer programu odegra na zostanie suita Kodaly'ego p. t. „Hary Janos”, opiewająca w sposób pełen humoru dzieje prostego żołnierza, przechwalającego się swymi rękoma wielkimi czynami. Poza tym w programie wieczoru uwertura Antoniego Szałowskiego — utwór, który wykonywany podczas ostatnich koncertów paraskich orkiestry Polskiego Radia zdobył ogromne uznanie prasy francuskiej. Koncertem dyryguje kapelmistrz Grzegorz Fitelberg.

Piątkowy wieczór nie jest pierwszym koncertem połączonych orkiestr Polskiego Radia i filharmonii warszawskiej. Już na wiosnę pojawiły się zadania, które rozwiązać mogły tylko zgodnie połączone obie orkiestry. I tak w rocznicę śmierci Marszałka Józefa Piłsudskiego oba zespoły połączyły się po raz pierwszy na koncercie muzyki polskiej. W ciągu lata na występach orkiestry Polskiego Radia na Wawelu, zespół radiowy wzmocniła część orkiestry filharmonii warszawskiej. Podobnie było na Festiwalu Sztuki Polskiej w Warszawie z początkiem jesieni i na występach w paraskim Theatre des Champs Elysees.

Powstaje więc w ten sposób ciało orkiestralne, liczne i w dźwięki silne, mogące podobać programowi symfonicznemu, który wymaga wielkiego aparatu dźwiękowego, a radiostuchacz otrzymywać może dzięki temu audycje o najpełniejszych wartościach artystycznych, przynoszących mu dzieła niepowszedniej miary.

FOTOPLASTIKON Moniuszki 2

Dziś i codziennie premiera!
REN
Teren krwawych walk z nad granicy francusko-niemieckiej.
Fotoplastikon czynny cały dzień bez przerwy
Bilety 25 gr., dla ml. szkolnej 15 gr.

Mnemo technika

Jak należy kształcić pamięć u dorosłych i dzieci

W klubie inteligencji (Piotrkowska 86) odbył się onegdaj interesujący wykład p. M. Wittenberga n. t. „Sztuka myślenia i mnemotechnika”.

Prelegent w dłuższym wywodzie rozwinął cały szereg niezwykle pouczających i ciekawych tez o t. zw. rzutce i technice myślenia. M. in. wskazał na sposoby kształcenia pamięci i na wyniki naukowych badań właściwości umysłu dzieci i dorosłych. Rezultaty tych badań i doświadczeń naukowych pozwalają mnemotechnice wysnuć nader charakterystyczne wnioski i wskazania, dotyczące kształcenia i rozwijania pamięci człowieka.

Dalej prelegent scharakteryzował objawy zaniku pamięci, przedstawiając środki, mające przeciwdziałać temu zjawisku. P. Wittenberg twierdzi, że często mamy do czynienia u ludzi normalnych z reakcją nerwową, która przesłania tok

Dlaczego projektuje się „metro”

Nowoczesny urbanista musi planować „na wyrost”. — Nastąpi w przyszłości konieczność rozwiązania problemu komunikacyjnego wielkiej Łodzi, połączonej z osiedlami

Wiadomość, podana przez nas przed kilkoma dniami o tym, że władze samorządowe zastanawiają się nad kwestią budowy „metra” w naszym mieście, wywołała duże wrażenie.

W pierwszej chwili odnoszono się do tej wiadomości z dużą dozą niedowierzania.

Trudno było rzeczywiście wyobrazić sobie, jak zarząd miejski, borykający się ustawicznie z trudnościami finansowymi, za mierzą uporać się z trudnościami, związanymi z uzyskaniem kredytów na tak wielką inwestycję, która, według przewidywań, kosztować ma około 30 milionów złotych.

Dużo zastrzeżeń wywołał poza tym sam projekt, a zwłaszcza jego celowość. W momencie,

gdy wyłożenie ulic ulepszonymi nawierzchniami jest dość problematyczne, gdy nierozwiązany jest problem budownictwa kolonii mieszkaniowych, gmachów szkolnych i t. p., pomysły budowy kolei podziemnej musiały co do swej celowości wywoływać duże zastrzeżenia.

Żeby te wszystkie kwestie na leżycie wyjaśnić, zwróciliśmy się po informacje do kompetentnych czynników. Rozmówcom naszym wskazaliśmy, że aczkolwiek motywy, podane przez magistrat, jako uzasadnienie koncepcji budowy „metra” naogół przemawiają do przekonania, to jednak nikt nie bierze poważnie całej sprawy, wiedząc dobrze, że sprawa kolei podziemnej, tak jak była, tak i pozostanie przez długie lata jeszcze muzyką przyszłości.

Z tych względów prosiliśmy o wyjaśnienie, dlaczego właśnie teraz samorząd sprawę tę stawia na porządek dzienny dyskusji, dlaczego obecnie zajmuje nią opinię publiczną.

Wyjaśnienia, uzyskane od czynnika miarodajnego dały nam na to pytanie wyczerpującą odpowiedź.

— Wszystkie zastrzeżenia pa na w tej sprawie — oświadczone nam — nie są bez racji.

Stoimy jednak na stanowisku, że jeśli chodzi o INWESTYCJE TAK KAPITAŁNA,

jaka jest „metro”, to powołane do tego czynnik musi ją planować z góry i to o wiele lat.

Nie ulega dla nas kwestii, że Łódź będzie nadal rozwijała się w szybkim tempie.

Już dzisiaj miasto nasze, ja-

ko centralny ośrodek przemysłowy województwa, otoczone jest pierścieniem mniejszych miejscowości, które niebawem zrosną się z samym miastem.

Weźmy dla przykładu Rudę Pabianicką, Chojny, czy Konstantynów, granice których już się zatary, które bezsprzecznie w niedalekiej już przyszłości należeć będą do Łodzi.

To samo dotyczy Zgierza czy Pabianic, które z roku na rok zbliżają się do naszego miasta. Urbanista, pragnący rozwiązać problemy komunikacyjne racjonalnie, musi być przewidujący. Musi obracać projekt nie tylko na kilka, ale NA DZIESIĄTKI LAT Z GÓRY.

To samo, jeśli chodzi o rozwiązanie problemu komunikacyjnego w mieście, a zwłaszcza w sercu Łodzi. Już dzisiaj NA PIOTRKOWSZEJ JEST CIASNO.

Jeśli zważyć że motoryzacja robi szalone postępy, że ulica będzie koniec końców zakorkowana i powstanie taka sytuacja, że straż ogniowa nie będzie mogła swobodnie jechać do pożaru, wówczas zrozumiemy, że na dejść musi czas, kiedy

TRAMWAJ BEDZIE USUNIĘTY

z głównych arterii miejskich i że będzie musiał być zastąpiony koleją podziemną.

Inna rzecz, jak projekt będzie zrealizowany, czy wybudujemy „metro” w porozumieniu z dyrekcją Kolei Elektrycznej Łódzkiej i przy jej pomocy finansowej, czy przy wyeksplorowaniu nowego kapitału zagranicznego, wreszcie, czy przy pomocy funduszy krajowych i t. p.

Ta sprawa obecnie nie wchodzi w rachubę. Nowoczesny urbanista i technik musi zatroszczyć się już teraz o jakiś plan, obmyśleć jego charakter i dostosować ten plan do warunków lokalnych. Technik urbanista styczny musi już teraz, kiedy jest jeszcze dużo czasu i kiedy dysponuje jeszcze wieloma niezabudowanymi placami po obu stronach Piotrkowskiej — rezerwować tereny na stacje podziemne, musi myśleć o badaniach terenowych, podziemnych. Jednym słowem jako problem techniczny sprawa „metra” już istnieje i musi być rozwiązana na szeroka skalę i „na wyrost”.

Sprawa realizacji gotowego planu — to rzecz dalsza.

Sam plan może przy tym mieć najrozmaitsze warianty. **MÓWI SIĘ TERAZ O JEDNEJ LINII.**

kótoby szła od Bałut przez Zgierską, Nowomiejską i Piotrkowską do Pl. Reymonta i na Chojny, czy można jednak przewidzieć, jakie okazać się potrzeby już w bliskiej przyszłości.

Odciążeniem ruchu na Piotrkowskiej nie rozwikłamy wszystkich zagadnień komunikacyjnych. Kto wie, może ta linia połączy Zgierz z Pabianicami przez Łódź, przy czym poza obrębem miasta biegnąby kolejka po normalnych torach, a do piero u granic Łodzi wjeżdżała by do tunelu.

W opracowanych szkicach i planach, które onarte będą o głęboko przemyślane studia, będą musiały być wzięte pod uwagę nawet możliwości połączenia Łodzi z szeregiem osiedli podmiejskich, które po upływie szeregu lat będą inkorporowane do Łodzi. Oto dlaczego Łódź jest zapobiegliwa i już dziś rozważa projekt budowy „metra”.
(G)

2x DZIENNIE 1 GROSZ MYDEKKO DO ZEBOW CHERYS O NIEZRÓWNYM SMAKU

Teatr, muzyka i radio

Z estrady koncertowej

Koncert symfoniczny

Dyr. W. Berdiajew. Sol. Fr. Ellegaard

Symfonia VI (Patetyczna) Czajkowskiego, nazbyt już ograna, przestała być tym nigdy nie zawodzącym „przebojem” koncertowego programu. A może nasze nerwy, znoszące z zaciętką wytrzymałością przewroty dziejowe, reagują słabiej na tę wielką lamentację nad grobem w czwartej części Symfonii, tego ostatniego słowa rosyjskiego twórcy, w którym zadźwięczała silnie obok smętnego słowiańskiego liryzmu nuta melancholii.

Orkiestra miała swe dobre i mniej dobre chwile. Tematy pierwszej części, w której obok tęsknego pesymizmu brzmi nuta jakby niepewności i wahania, były „niepewne”. Zato w trzeciej części udało się dyrygentowi rozgrzać wyczerpanych walcą o byt muzyków i przełać sugestywną moc swej pałeczki na grających. Nasza bezrobotna drużyna niejednokrotnie składała dowody, że potrafi zagrać w sposób odmienny od pospolitego, jeżeli nią kieruje kapelmistrz, który jej bądź wiedzą, bądź sławą imponuje, a do takich należy dyr. Walerian Berdiajew. To też wykonanie

Symfonii zjednało zarówno dyrygentowi, jak i orkiestrze głosne objawy zadowolenia ze strony licznie zebranej publiczności.

Nastąpiła część solowa koncertu, w której France Ellegaard wykonała z towarzyszeniem orkiestry „Koncert g-moll” S. Saensa oraz „Koncert Es - dur” Liszta. Duńska pianistka, kształcona w Paryżu, już trzy lata temu oszłomiła audytorium niewspółmierne — jak na swój młody wiek — techniczną stroną interpretacji, dziś — to wirtuozka o dużym rozmachu.

Sledząc jej sztukę odtwórczą z roku na rok, można było skonstatować ustawiczną pracę i ciągłe doskonalenie gry nie tylko pod względem technicznym, ale i pod względem umiejętności kracńcowego wyeksplorowania treści wykonywanego utworu. Indywidualną cechą artysty France Ellegaard jest niewymowny wdzięk, estetyka umiaru, bezgraniczna łagodność uczucia i naturalność, płynąca nie tylko z gruntowności, ale i z pewnej przez wielką kulturę i dyscyplinę światową wypieleguowanej prostoty. Sztuka odtwórcza o takiej rozpiętości sprawia rozkosz nieczym niezmierną, a dlatego artystka ta stała się ulubienicą naszej publiczności i zawsze może liczyć na powodzenie.

F. Halpern.

TEATR POLSKI

„Tessa” z Węgierką na czele, grana będzie dziś, w sobotę i w niedzielę o godz. 20.30.

W sobotę o 16-ej abonamentowe przedstawienie „Nocy Listopadowej”.

W niedzielę o godz. 16-ej po raz ostatni „Jutro pogoda”.

TEATR KAMERALNY

Przemila komedia muzyczna R. Benatzky'ego w przeróbce J. Tuwima „Rozkoszna dziewczyna” powtórzona będzie w piątek, sobotę i niedzielę o 20.30.

W niedzielę o godz. 16-ej raz jeszcze jeden kapitalny „Pygmalion” z A. Węgierką.

TEATR POPULARNY

Dziś o godz. 20.15 oraz jutro i w niedzielę o godz. 20.15 wstrząsający dramat K. H. Rostworowskiego „Niespodzianka”.

TEATR NA WIDZEWIE

Dziś o g. 20.15 Teatr na Widzewie wystąpi z komedią Al. Fredry „Wielki człowiek do małych interesów”.

TEATR W SALI GEYERA

„Wielki człowiek do małych interesów” grany będzie w Teatrze w sali Geyera w sobotę i w niedzielę o godzinie 19.30 oraz w niedzielę o godz. 16.30.

OSTATNIE DNI WYSTAWY S. PIASECKIEGO

Wystawa obrazów art. - malarza Szymona Piaseckiego zostaje przedłużona do soboty, dn. 4.XII w południe.

Wystawa otwarta jest codziennie od godz. 11-ej do 20-ej. Wstęp bezpłatny.

DZISIEJSZY PROGRAM RADIOWY

- 6.20 Gimnastyka i muzyka z płyt.
- 11.15 Szurowski górnicze.
- 11.40 Gra Stanisław Niedzielski (płyty).
- 12.03 Audycja południowa.
- 14.00 Motywy hiszpańskie (płyty).
- 15.10 Lekkie utwory fortepianowe (płyty).
- 15.45 „Wielki święty i mali ludzie” — pogawędka dla dzieci młodszych.
- 16.00 Rozmowa z chorymi przeprowadzi ks. kapelan Michał Rekas.
- 16.15 Orkiestra rozrywkowa pod dyr. Bronisława Nagujewskiego.
- 16.50 Pogadanka aktualna.
- 17.00 „Opieka społeczna nad chorymi umysłowo” — odczyt.
- 17.15 Jadwiga Radwanówna (śpiew) i Waclaw Kochański (skrzypce).
- 17.50 Przegląd wydawnictw.
- 18.15 Koncert rozrywkowy.
- 18.40 „Mechanizacja pracy” — pogadanka gospodarza.
- 19.00 Fragment słuchowski z dramatu Wojciecha Bąka p. t. „Tyberiusz”.
- 19.35 Duety na domrę i gitarę.
- 19.50 Pogadanka aktualna.
- 20.00 Koncert symfoniczny.
- 23.00 Muzyka taneczna.

AUDYCJE ZAGRANICZNE

LONDYN (261) i DROITWICH (1500)
23.10 Trzy niemieckie tańce Mozarta
Suita Maconchy'ego, Koncert na klarinet Rawsthorne'a i Trzy tańce de Falli

PRAGA (470)
20.05 Koncert (Orkiestra i wiolonczelisty Pablo Casals)

PARYŻ (432)
21.30 Symfonia Bałakirewa, Koncert fortepianowy Lelen, Marsz szkocki Debussy'ego, Iluminacje Bondeville'a i „Don Juan” R. Straussa
BERLIN (356)
20.00 Concerto grosso Haendla, Koncert wiolonczelowy Haydna, „Don Juan” R. Straussa

SZTUTGART (523)
21.15 Koncert fortepianowy E-moll — Szopena w wyk. Raula Kocalskiego
00.00 Utwory Beethovena (Uwertura „Leonora Nr. 3” i Symfonia pastorałna)

MONACHIUM (405)
19.10 Fragmenty z oper włoskich

BUKARESZT (365)
19.35 „Kawaler srebrnej róży” — opera R. Straussa

BERO - MUENSTER (540)
20.00 „Samson i Dalila” — opera Saint Saensa

RZYM (420)
21.00 „Paganini” — operetka Lehara
MEDIOLAN (368)
21.00 Symfonia F-dur Brahmsa, Ottobrata Respighiego, „Śmierć i Wywołanie” R. Straussa

Łódź płaci podatki!

P. wicepremier Kwiatkowski przytoczył w swej nowie sejmowej wyniki świeżo wprowadzonej przez niego statystyki zeznań do podatku dochodowego.

Statystyka ta wykazuje niemal w całym kraju znaczny wzrost zeznanych dochodów. Jest to zjawisko tym znamiennejsze, że zeznania na rok bieżący odnoszą się do dochodów w roku 1936, który według opinii wicepremiera Kwiatkowskiego był stosunkowo słaby pod względem gospodarczym, znacznie słabszy od roku obecnego.

W Łodzi, jak wiadomo, sytuacja przedstawia się zupełnie inaczej, gdyż r. 1937 we włókiennictwie łódzkim pod względem koniunkturalnym był znacznie gorszy, aniżeli r. 1936.

W całej Polsce natomiast, według opinii wiceprem. Kwiatkowskiego r. 1937 był lepszy i dla tego mógł on przytoczyć cyfry procentowe, wyrażające przyrost zeznanych dochodów w stosunku do roku ubiegłego.

Jeżeli chodzi o przyrost zeznanych dochodów w Łodzi, to przedstawia się on następująco: na terenie urzędów skarbowych I, II, III IV i V przyrost ten wynosi 12,1 proc.; na terenie IX i X urzędu — 31,8 proc. Najsilniejszy przyrost notuje oddział bilansowy izby łódzkiej, gdzie przyrost ten wynosi 50,5 proc.

Czy to zwyczaj koniunktury, czy poprawa uczciwości podatników?

Prawdopodobnie i jedno i drugie. Przytoczone przez p. wicepremiera cyfry są sumaryczne. Ciekawe byłyby cyfry indywidualne, z których dopiero moglibyśmy wypróżdzić podział podatków na „umoralnionych” i takich, którzy rzeczywiście osiągnęli wyższe dochody.

Jeżeli poprawie koniunktury gospodarczej towarzyszy wzrost moralności podatkowej, to minister skarbu może być z tego podwójnie zadowolony. A właściwie nawet potrójnie, to znaczy nawet w tym wypadku, gdy uczciwe zeznania są wynikiem usprawnienia administracji skarbowej, gdy opierają się nie na dobrej woli, ale na interesie podatnika.

Ale stwierdzenie p. wicemin. Kwiatkowskiego z jednego jeszcze względu zasługuje na uwagę. Wzrost zeznanych dochodów stanowi w jaskrawe zaprzeczenie legendy o Łodzi jako „złym” czy „opornym” płatniku. Łódź płaci podatki, choć sama traktowana jest po macoszemu, a w żadnym razie nie tak, jakgdyby to wynikało z jej świadczeń gospodarczych na rzecz państwa.

Próba sanacji firmy Horowicz i Szafir

Syndyk upadłości firmy „B. Horowicz i M. Szafir” doniósł sądowi, iż czysty zysk za okres od 18 lutego t. j. od ogłoszenia upadłości do 1 listopada wyniósł 4,234 zł.; fabryka przeciętnie przynosiła miesięcznie 508 zł. zysku.

Zaległości firmy przedstawiają się następująco: wierzytelności uprzywilejowane 6,346 zł., wierzytelności nieuprzywilejowane — 54,416 zł. — razem zł. 60,763, wierzytelność Horowiczowej warunkowo przyjęta na zł. 15,780. —

Zdaniem syndyka jeżeli wierzytelność Horowiczowej zostanie prawomocnie odrzucona przez sąd, wówczas wierzytelności nieuprzywilejowane, zredukowane zgodnie z propozycjami układowymi do 40 proc. równałyby się 21,767 zł. i musiałyby być spłacone w 6 półrocznych ratach po 3,628 zł.; fabryka musiałaby wierzytelności oddawać miesięcznie 615 zł. zysku, o ile wierzytelności uprzywilejowane zostałyby spłacone przed podniesieniem upadłości. Ponieważ zysk wy-

Zaufanie giełdy dla wicepremiera Kwiatkowskiego Środowe eksprese przyjęto z dużym zadowoleniem

Expose p. wicepremiera i ministra skarbu inż. Kwiatkowskiego zostało przez sfery giełdowe przyjęte z żywym zadowoleniem. Zasadnicze ustępy tej mowy, w których p. wicepremier zapowiada szereg ulg podatkowych, a przede wszystkim utrzymania ładu i spokoju w kraju, przyczyniły się do wzrostu nastrojów optymistycznych na giełdzie, co wyraziło się w wyższych kursach.

Reakcja giełdy na słowa p. Kwiatkowskiego dobitnie świadczy o zaufaniu, jakim sfery giełdowe darzą wicepremiera, z drugiej strony świadczy to, że stosunkowo łatwymi i absolutnie niekosztownymi środkami wpłynąć można na wzrost zaufania, a tym samym i na kursy papierów publicznych. Zdaniem bowiem sfer giełdowych, o ile wykonane będą wyżej wspomniane dwie

zapowiedzi, giełda nie powinna obawiać się żadnych wstrząsów.

Obroty walorami dokonywane były po kursach następujących:

4 i pół proc. państwowa pożyczka wewnętrzna: odcinki większe podniosły się o 35 pkt. osiągając 58 w placeniu, 58,50 w żądaniu. Drobne odcinki zwykowały o 25 pkt. i obracano nimi po 57,50 kupno, 58 sprzedaż.

3 proc. pożyczka inwestycyjna również wykazała wyższe niejednolita: I em. tej pożyczki podniosła się o 75 pkt. i placono za nią 74,25, żądano 74,75. Natomiast II em. zwykowała o 100 pkt. i obracano nią po 73,50 kupno, 74 sprzedaż.

5 proc. pożyczka konwersyjna poprawiła się o 50 pkt. Papierem tym obracano po 63 w placeniu, 63,50 w żądaniu.

4 proc. pożyczka konsolidacyjna: większe odcinki podniosły się o 35 pkt. do poziomu 61,50 kupno, 62 sprzedaż. Drobne zaś odcinki — 60,65 w placeniu, 61,15 w żądaniu.

4 proc. pre-n. pożyczka dolarowa (dolarówka) utrzymała się na poziomie poprzednim. Na rynku prywatnym obracano ją po 39,75 kupno, 40,25 sprzedaż.

4 i pół proc. listy zastawne ziemskie ser. V były jedynym walorem, który wykazał wczoraj, zresztą nieznaną, zniżkę. Placono za nie o 15 pkt. mniej niż onegdaj: 56,75, żądano 57,25.

5 proc. listy zastawne m. Łodzi — nowe podniosły się o dalsze 25 pkt. Na rynku prywatnym obracano nimi po 58 w placeniu, 58,50 w żądaniu.

Poprawa kursów udzieliła się również rynkowi akcyjowemu. Akcje

Banku Polskiego, które w ostatnich dniach miały tendencję słabszą, podskoczyły wczoraj o 50 pkt. osiągnęły 107,50 kupno, 108,50 sprzedaż.

Rynek pieniężny

Urzędowa cedula giełdy warszawskiej

Na wczorajszym zebraniu giełdy walutowo - dewizowej w Warszawie tendencja dla dewiz była utrzymana przy obrotach niewielkich. Notowano: Amsterdam 293,20, Bruksela 89,75, Helsingfors 11,63, Londyn 26,34, Montreal 5,27,50, Nowy Jork 5,27,50, Nowy Jork — kabel 5,27,75, Oslo 132,35, Paryż 17,92, Praga 18,57, Sztokholm 135,80, Zurych 122, Bank Polski płacił za: dolary amerykańskie i kanadyjskie 5,24,50, floreny holenderskie 292,20, franki francuskie 17,67, szwajcarskie 121,50, belgi belgijskie 89,50, funty angielskie 26,25, palestyńskie 26, guldeny gdańskie 99,80, korony czeskie 16,70, duńskie 117, norweskie 131,70, szwedzkie 135,15, liry włoskie 20,80, szylingi austr. 97,50, marki fiński 11,25 niemieckie 113, niemieckie srebrne 117.

AKCJE.

Na rynku akcyjnym tendencja była bardzo mocna. Notowano: Bank Polski 107,75 — 108, Cukier 38,50, Węgiel 25,25 — 25 — 25,13, Lilpop 54, Norblin 64,50, Ostrowiec 48, Starachowice 30,50 — 30,75 — 30,50, Haberbusch 42,50.

PAPIERY PROCENTOWE.

Dla papierów procentowych tendencja była mocniejsza przy większych obrotach 4 i pół proc. pożyczki wewnętrznej. Notowano: 3 proc. inwest. I em. 74,50, II em. 73,75, seria II 84,75, 4 proc. dolarowa 40, 4 proc. konsolidacyjna 62 — 61,75, drobne 60,50 — 60,88, 5 proc. konwersyjna 63,25, 4 i pół proc. wewn. 58 — 58,25, 4 i pół proc. ziemskie 57,50 — 57, 4 i pół proc. ziemskie poznańskie seria „L” 55,75, seria „K” 56, 5 proc. Warszawy 1933 r. 64,25 — 64,50, 5 proc. Łodzi 1933 r. 58,25.

GIEŁDA ŁÓDZKA

Na wczorajszym zebraniu giełdowym w Łodzi notowano:

Trans. Sprzedaż Kupn

Wewnętrzna 58.—
Inwest. 1 em. 74.75
Inwest. 2 em. 73.75
Dolarówka 40.50
Konsolidacyjna gr. 62.25 62.00
Konsolidacyjna dr. 60.75 60.50
Bank Polski 108.00 107.50
Tendencja mocna.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Jęczmień przem. 20.00 — 20.50
Jęczmień brow. 21.00 — 22.50
Owies (trans.) 23.30
Mąka żytnia 65% (trans.) 32.50
Rzepak 57.50 — 59.00
Groch Victoria (trans.) 30.00
Kasza gryczana 32.00 — 33.00
Reszta notowań bez zmiany.
Tendencja spokojna.

NOTOWANIA BAWELNY

NOWY JORK.
Otwarcie z dnia 2.XII:
Srodek 1: grudzień 7.81, styczeń 7.85, marzec 7.87, maj 7.94, lipiec 7.99, październik 8.03.
LIVERPOOL.
Zamknięcie z dnia 2.XII:
Bawelna amerykańska: grudzień 4.46, styczeń 4.48, marzec 4.54, maj — 4.59, lipiec 4.62, październik 4.67
Bawelna egipska. Sakellariadis: loco — 8.08.
Upper: loco 5.91, styczeń 5.55, marzec 5.55, maj 5.58, lipiec 5.61, wrzesień 5.61, październik 5.68, listopad 5.68.
Giza: loco 7.05, styczeń 6.30, marzec 6.39, maj 6.45, lipiec 6.50, wrzesień 6.50, listopad 6.58.

Koncerny kolonialne Rzeszy

Jak pracuje kapitał niemiecki w przedwojennych koloniach?

Żądanie zwrotu kolonii stało się ostatnio naczelnym hasłem w niemieckiej polityce zagranicznej. Niemcy domagają się rewizji klauzul terytorialnych traktatu wersalskiego w zakresie rewindykacji terenów kolonialnych, które przed wojną należały do Niemiec. Postulaty te wysunięte zostały wprawdzie w formie bardziej sprecyzowanej dopiero ostatnio, zagadnienie zwrotu kolonii było jednak na terenie Niemiec zawsze bardzo popularne. Dość wspomnieć, że na czele zjednoczonych organizacji pracujących nad problemem kolonialnym i jego popularyzacją stał generał von Epp oraz szereg wybitnych działaczy gospodarczych, którzy przed wojną zajmowali w koloniach niemieckich odpowiednie stanowiska.

Akcja kolonialna w Niemczech miała po wojnie nie tylko charakter czysto teoretyczny i propagandowo - popularyzacyjny, ale opierała się również na pracy niemieckich przedsiębiorstw, znajdujących się na terenach, które przed wojną stanowiły kolonie zamorskie Rzeszy.

Okresem przełomowym w od budowie działalności niemieckich przedsiębiorstw kolonialnych był rok 1925. Wówczas bowiem w Londynie wystawiono na licytację szereg plantacji znajdujących się na terenach

mandatów brytyjskich, które przed wojną stanowiły kolonie niemieckie.

Dzięki poparcie finansowemu rządu niemieckiego odkupiono wówczas część niemieckich posiadłości plantacyjnych, umożliwiając w ten sposób odnowienie działalności przedwojennych przedsiębiorstw i koncernów kolonialnych Niemiec. Od tego czasu ilość tych placówek zwiększała się stale i wynosi dzisiaj około 25 przedsiębiorstw.

Największym z nich jest towarzystwo Niemieckiej Afryki Wschodniej. Zostało ono utworzone przed 30 przeszło laty przez jednego z pionierów kolonizacji niemieckiej, Karola Petersa. Przed wojną światową wielka ta instytucja posiadała w Afryce oraz na Madagaskarze 21 wielkich ośrodków handlu kolonialnego i 9 plantacji. Poza tym finansowała ona koncesje górnicze innych przedsiębiorstw niemieckich, pracujących w koloniach. Przed dwoma laty doszła do skutku fuzja tego towarzystwa ze Wschodnio - Afrykańskim Towarzystwem Kolejowym i niemieckim konsorcjum „Nyassa”. — W ten sposób powstał koncern o kapitale 10 milionów marek, który posiada znacznie większą ilość plantacji konopi „sisal”, kokosów i herbaty, aniżeli miały poszczególne towarzystwa obecnego koncernu przed wojną. O pomyślnym rozwoju tej instytucji świadczy wypłacana od 4 lat dywidenda w wysokości 4 procent.

Drugim pod względem wielkości niemieckim przedsiębiorstwem kolonialnym jest koncern Hindorfa — pracujący szczególnie aktywnie od 1923 roku i jednoczący szereg firm, pracu-

Celuloza z sitowia produkowana w Rumunii

Na podstawie zarządzenia rumuńskiego ministerstwa wojny podjęte zostały próby nad produkcją celulozy z sitowia rzecznoego. Próby te dały na ogół zadowalniający wynik, co posiada duże znaczenie dla Rumunii, która pokrywa dotychczas całe swe zapotrzebowanie na celulozę zagranicznym importem.

Rumunia w delcie Dunaju posiada olbrzymie zapasy sitowia rzecznoego, który przy niskim poziomie plac roboczych może być wykorzystany dla uzyskania taniej celulozy. Tereny, na których rośnie sitowie rzeczne, obliczone są na 350,000 ha i dostarczyć mogą 10 i pół miliona ton surowca rocznie. Odpowiadałoby to 2 i pół milionom sagów drzewa wartości 25 miliardów lei. Według przewidywań obliczeń zapasy surowca umożliwiają produkcję celulozy w ilości 2 milionów ton rocznie.

jących w dziedzinie karczunku, herbaty, kakao i „sisalu”. — W ścisłym związku z koncernem Hindorfa, pracuje na terenie północno - zachodniej Afryki szereg placówek hodowlanych, dostarczających wełny i futer. O rozmiarach tych placówek świadczy fakt, że dysponują one terenem przeszło 100 tys. hektarów, na których rozwija się hodowla owiec karakułowych i wełnianych.

Największym z pośród przedsiębiorstw niemieckich w Togo jest dysponujące kapitałem miliona marek towarzystwo Likomba. Jest ono właścicielką wielkich plantacji roślin kakaowych i palm. Podstawą jej działalności jest jednak handel bananami. Również i Towarzystwo Kolei Kameruńskiej zajmuje się produkcją kakao. Skoro mowa o handlu bananami, wymienić należy największą firmę w tej branży, a mianowicie Towarzystwo Owoców Afrykańskich z siedzibą w Hamburgu. W ścisłym kontakcie finansowym pozostaje w nim koncern bananowy Bibundi, również z siedzibą w Hamburgu. Oba te przedsiębiorstwa wypłacały w ostatnich latach dywidendę, wynoszącą 6 — 7 proc. Udziałowcem obu tych towarzystw jest również zachodnio - afrykańskie towarzystwo plantacyjne „Wiktoria” w Kamerunie. Dywidenda „Wiktorii” za r. 1936 wyniosła 6 proc. Głównym zakresem jej działania, poza owocami, jest karczunek.

Na terenie Togo — za Likombą działa koncern Togo, ściśle związany z szeregiem większych i mniejszych placówek. Szczególnie duże zyski wykazało ostatnio towarzystwo Samoa, wypłacając 20 proc. dywidendy. Kompania Afryki Wschodniej w Berlinie po tegorocznej reorganizacji pochłonęła kilka większych firm plantatorskich, uzyskując wydatne kredyty w Banku Rzeszy. Trzeba wreszcie wspomnieć o towarzystwie Szantung, posiadającym większe tereny, m. in. w Indiach Holenderskich i o towarzystwie „Otawi”, reprezentującym wielkie kopalnie w Afryce.

Oczywista, pociągająca wycieczka niemieckich przedsiębiorstw, pracujących na terenach przedwojennych kolonii Rzeszy nie wyczerpuje bynajmniej całokształtu ich działalności. Świadczy jednak ono o tym, że Niemcy bardzo systematycznie od dłuższego czasu dążyły do racjonalnej penetracji bogactw naturalnych na terenach zamorskich. Kam.

Dając szybko na POMOC ZIMOWĄ zmniejszasz bezrobocie

Skrzynka do listów

Do Szan. Redakcji „Głosu Porannego” w miejscu.

Niniejszym uprzejmie proszę Szan. Redakcję o łaskawe umieszczenie niniejszego oświadczenia w Ich pcczynnym piśmie:

W dniu 1 grudnia r. b. w miejscowej prasie ukazało się zawiado mienie łódzkiego okręgowego związ ku kolarskiego zawieszające mnie w prawach członka i kierownika sekcji kolarskiej K. S. Wima, za rzekomy demoralizujący wpływ na swych członków.

Decyzja ta jest dla mnie dziwną i niezrozumiałą ze względu na mają cą się odbyć rozprawę w polskim związku kolarskim w Warszawie przeciwko łódzkiemu okręgowemu związkowi kolarskiemu, gdzie ja występuję jako główny świadek oskarżenia, wobec czego zwykła przyzwoitość nakazywałaby, ażeby jakiegokolwiek kroki przeciwko mojej osobie były poczynione dopiero po rozprawie, a nie przed nią, co wygląda na zwyczajne „utrącanie świadka”.

Jednocześnie pozwalam sobie nad mienić, że wyczerpię wszelkie drogi prawne, ażeby udowodnić całą niesłuszność postępowania władz tutejszego łódzkiego okręgowego związku kolarskiego, a w szczególności jego prezesa.

Zechcą Panowie przyjąć wyrazy mego prawdziwego poważania

Cezary Ulrichs

Łódź, dnia 2 grudnia 1937 r.

Lwów odwołał

mecz bokserski z Łodzi!

W dniu wczorajszym lwowski okręgowy związek bokserski odwołał mecz bokserski z Łodzi, który miał się odbyć we Lwowie najbliższej niedzieli. Jako powód tego odwołania Lwów podaje słaby skład reprezentacji Łodzi, która miała wystąpić we Lwowie.

Z życia klubów

— Wima zorganizowała sekcję narciarską, kierownikiem której został p. Stern. Sekcja zamierza urządzić treningi w Smardzewie pod Łodzią, oraz w ciągu miesięcy zimowych uruchomić obóz w Zakopanem.

— Odbyło się walne zebranie sekcji kolarskiej Wimy, na którym został jednogłośnie wybrany na kierownika sekcji p. Cezary Ulrichs, zastępcą p. Lipert, kapitanem szosowym p. Kacprzak, torowym p. Artur Raab, wycieczkowym — Jaskólski i turystycznym — Troczyński.

— Członek zarządu ŁOZK. p. Wielobradek z Wimy zrezygnował z piastowanego mandatu, co pozostaje w związku z zatargiem Wimy ze Związkiem kolarskim.

— Przed kilku dniami bawił w Warszawie delegat Wimy, który zreferował w Polskim związku kolarskim całokształt sprawy zatargu z ŁOZK.

„BAR KOCHBA”

— Bar Kochba uruchamia nowe kursy gimnastyki zdrowotnej ze specjalnym uwzględnieniem grup seniorów (powyżej lat 30). Zapisy do sekcji powyższej, jak również do wszystkich innych przyjmuje sekretariat klubu (Piotrkowska III, tel. 269-09 w godz. 18 — 22-jej).

— Dziś, w piątek, o godz. 20-jej odbędzie się „odprawa klubowa” dla wszystkich członków aktywnych i pasywnych. Obecność wszystkich — obowiązkowa.

— Jutro, o godz. 16-jej sekcja pływacka organizuje wyjazd do basenu zgierskiego.

Unikaj chodzenia po jezdni!

Jak „fachowcy” urządzili pływalnię CIWF-u? Ciekawy list mistrza Kazimierza Bocheńskiego

Przed kilku dniami odbyło się uroczyste otwarcie nowej pływalni krytej w centralnym instytucie wychowania fizycznego na Bielanych pod Warszawą. Pływalnia ta miała być ostatnim krzykiem nowości i postępu, jakie w ostatnich czasach zaobserwowano w tej dziedzinie. Tymczasem znany pływak Kazimierz Bocheński, któremu niepodobna odmówić znajomości rzeczy, w liście, ogłoszonym na łamach IKC, wykazuje liczne braki nowej pływalni. Nie jest to u nas pierwszy wypadek, każda z poważniejszych inwestycji sportowych, przeprowadzona przez czynniki oficjalne, po wykończeniu spotykała się z ostrą krytyką ludzi fachowych. Tak by-

ło z torem kolarskim w Warszawie z trybuną stadionu miejskiego w Warszawie, z trybuną stadionu miejskiego w Poznaniu, słynną halą kатовicką, no a teraz z pływalnią CIWF.

List p. Bocheńskiego podajemy poniżej w całości:

„Ze uroczystości otwarcia bielańskiej pływalni była wspaniała — dowiedzieli się już Państwo z prasy. Piękny basen, 25x12 m., dostojnicy na pół szpalty, mowy, wiwaty, honorowi goście i... opuszczone lekceważące przez sprawozdawcę pierwszej tej uroczystości osoby — warszawscy figlarze.

Nie wspomnieć o nich, nie uwiecznić ich figli — wprost grze-

chem się wydaje, tym większym, że święcili oni w ubiegłą sobotę wyjątkowe tryumfy. Zaczęło się od niewinnego figielka organizatorów. Oto nielicznych zresztą entuzjastów bez zaproszeń (zawody były publicz ne i w gazetach ogłoszone) — na teren CIWF nie wpuszczono. Entuzjaści, jak entuzjaści, nawymy ślali nieco, pokleli odrobinę i, roz myślając nad figlarnym zarządzeniem poważnej „inwestycji”, szli sobie z powrotem spacerkiem 10 km. w mglisty, listopadowy ziąb...

A trybuny na pływalni mogły z powodzeniem pomieścić dwa razy tyle osób bez najmniejszego szwanku dla honorowiczów... Sala duża przestronna, strzeliście lekka, utrzy-

mana w tonie jasnego seledynu, ładnie i wesoło wygląda. Trybuny (trochę za daleko od wody), dobrze pomyślane, nie psują ogólnej harmonii. Zgrabna trampolina i... POMYJOWATA, PRAWIE CZARNA WODA. „Efekt” ten osiągnięto, wykładając dno i ściany basenu ciemno - zielonymi płytami (żeby brudu nie było widać?). Przy świetle elektrycznym (trochę za skąpym) płyty wydają się brudno - szaro - czarne, a woda, jak wyżej...

Z wysokości trybun ciemny jej prostokąt (właśnie jedyne obskurne kolory w całej sali) zieje niechęcią i odpychającym zimnem...

Oj, figlarze, figlarze... Bo ich to „fachowym” radom mamy tę szpetotę do zawdzięczenia. Jakby im mało było, że z pływalni w Domu Akademickim porobili podziemne koryto, w Oficerskim Yacht Klubie szaflik, a Kasę Chorych „obrobili” na słupczkę...

Tym razem jednak „figla” łatwo było uniknąć. Wystarczyło wysłać figlarza do siostrzanej uczelni w Berlinie i niechby zobaczył: jasną wodę (najmniejsze ździebko na 4 m. widać), jasne dno, jasny aż prosiący się o zanurzenie basen, masę światła, szatnie i... ustępy.

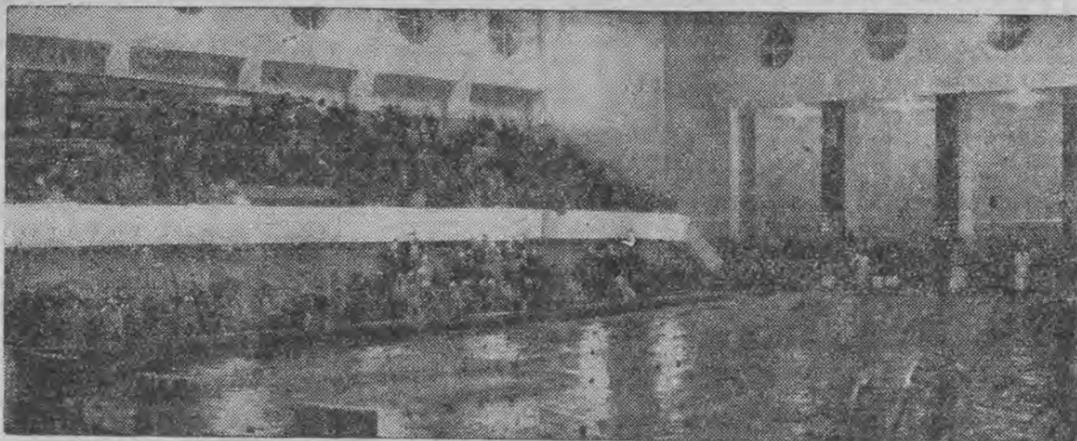
Bo wstyd pisać, na pływalni, obliczonej na kilkadziesiąt osób na godzinę — jeden jedyne, jednoosobowy ustęp. — Czyżby tutaj leżała „tajemnica” ciemnej wykładziny basenu?... Bo nie wszyscy są tak cierpliwi, aby kolejki swej wyczekiwać... a że podobny „umiar” zachowują inne warszawskie pływalnie (u Akademików w ogóle bez ustępów!), więc też i weszło w zwyczaj stołecznych kąpielowiczów pomniejszyć potrzeby w baseniku załatwiać... i tak szczęśliwie, że jak dotąd potrzeby to niewielkie...

Zawody, jak na otwarcie (oby nie były zamknięciem) wypadły niezła. Zawodników dużo. Wielu ściągnęła raczej atrakcja zobaczenia nowej pływalni. Czas, jak było do przewidzenia, słabe, z wyjątkiem trenującego usilnie Karpińskiego. Organizacja sprawna, choć rozciągnięte skromnego programu na 3 godziny stanowiło chybione. Przytem jedna uwaga: czy nigdy nie doczekamy się przyzwoitych sznurów (torów)? Czas już najwyższy, aby znikły z reprezentacyjnych pływalni kanciaste kloce, nanizane nieszpagat.

Polski związek pływacki organizuje w czasie od 1 do 26 grudnia na nowej pływalni obóz dla waterpolistów. Zaproszono paru słazaków, reszta zawodników ma dojeżdżać z Warszawy. Treningi prowadzić będzie znakomity gracz węgierskiej drużyny (mistrzów świata) Layos Raiki.

Niewątpliwie obóz dać może naszym graczom bardzo wiele. Materiał ludzki mamy pierwszorzędnym, o czym świadczą tegoroczne wyniki na Węgrzech. Dotąd jedynie brak odpowiedniej pływalni stał na przeszkodzie podciągnięciu techniki opanowania piłki. Ze względu na projektowane przyszłoroczne zagraniczne tournée oraz mistrzostwa Europy w Londynie, obóz jest podwójnie aktualny. Aby jednak dał spodziewane rezultaty, trzeba odczytać go prawdziwą i nieszczędzącą dodatkowych kosztów opieką. Dotąd bowiem w tej dziedzinie mamy tylko smutne doświadczenia.

Kazimierz Bocheński



Pływalnia w CIWF-ie, o której pisze Kazimierz Bocheński.

Czołowi pływacy warszawscy startować będą w niedzielę w Łodzi

Wraz z drużyną juniorów warszawskiego AZS. przyjeżdżają na niedzielę do Łodzi najlepsi pływacy tego klubu: Karpiński, Jastrzębski, Makowski i Olszewski. Obok nich wystąpią najlepsi pływacy łódzcy.

AZS. po śląskim EKS. posiada najsilniejszą drużynę pływacką w Polsce, zdobywając tytuł wicemistrza. Karpiński na otwarciu pływalni CIWF. w Warszawie osiągnął w biegu na 100 mtr. stylem dowolnym dobry czas 1 min. 5 sek., a również i pozostali pływacy warszawscy znajdują się obecnie w bardzo dobrej formie. Tak że niedzielna impreza pływacka w Łodzi zapowiada się niezwykle ciekawie. Również i mecz reprezentacji juniorów łódzkich z drużyną juniorów AZS. zapowiada się b. atrakcyjnie, gdyż Łódź pragnie zrewanżować się za porażkę i wystawia zespół znacznie silniejszy, niż uprzednio. W programie meczu juniorów odbędą się następujące konkurencje: 100 i 400 mtr. stylem dowolnym, 200 metrów stylem klasycznym, 100 mtr. stylem grzbietowym, sztafety 5x50

mtr. stylem zmiennym i 5x50 mtr. stylem dowolnym i mecz piłki wodnej. Każda drużyna

wystawia do każdej konkurencji po dwóch zawodników. Punktacja meczu: 3, 2, 1.

Wiadomości szachowe

TURNIEJ DRUŻYNOWY O MISTRZOSTWO ŁODZI.

W dalszym ciągu turnieju szachowego o mistrzostwo drużynowe Łodzi rozegrano w dn. 28 b. m. 4 mecze, zakończone wysokimi zwycięstwami faworytów:

Wyniki były następujące:

OGNIKO PODOFICERSKIE — SKARBOWCY 5:1.

Ładne zwycięstwo b. wytrzymałej i opanowanej drużyny wojskowych, kwalifikujące ich do rzędu czołowych zespołów turnieju. Z przebiegu gry skarbowcy nie powinni byli przegrać tak wysoko i zasłużyli na 2 punkty. Dla Ogniska Podoficerskiego punkty zdobyli Czeszyński, Turakiewicz, Kośmider, Ressler i Błaszczak, dla skarbowców — Markiewicz, b. dobrze zapowiadający się młody gracz.

ŁÓDZKI KLUB SZACHOWY — ZJEDNOCZONE 4(2):0(2).

Drużyna fabryczna wystąpiła w najsilniejszym składzie z Mundem na 1. desce i stawiała zacięty opór liderowi turnieju. Wyniki poszczególnych graczy były następujące: J. Rosenblat w walce z Mundem uzyskał początkowo przewagę pozycyjną, grając jednak dalej niekonsekwentnie znacznie pogorszył swoją pozycję i odłożył partię z problematycznymi szansami na remis. Na 2. desce partia Kościelak — Jedliński została przerwana w lepszej pozycji dla Kościelaka. Poza tym wygrali Natanson z Cen-

drowskim, Litmanowicz z Gosławskim, Blander z Heilmanem i Gelrubin z Dryzerem.

KOŁO MŁ. SPÓŁDZ. — ARCO.

Na pierwszych 3 deskach spółdzielcy w rekordowym czasie pokonali swoich przeciwników, a najkrótszą partię — w 14 posunięciach rozegrał Mikula z Kopezyńskim. Punkty dla zwycięzców zdobyli Mietelski z Uzarskim, Garus W. z Tumem, Mikula Z. z Kopezyńskim, Gawryszczak z Kulpa i Garus R. z Wierzbickim, dla ARCO — Ratajczyk z Graczykiem.

YMCA — TRAMWAJARZE 6:0.

Lekkie zwycięstwo YMCA'arzy nad mało rutynowanymi przeciwnikami. Na 4 desce Schirmer, mając szansę na wygraną z Radwańskim, tak długo kombinował, aż stracił w końcu nawet możliwość zremisowania. Punkty dla YMCA zdobyli Wróblewski z Maasem, Oichomski z Wróblewskim, Franc z Kwiatkowskim, Radwański z Szirmerem, Beilstein z B. Mikulą i Wentel z Keską.

Po 3 rundach prowadzi w tabeli Łódzki Klub Szachowy, mając 13,5 (3) p. Dalej następują: Koło Mł. Spółdz. — 12,5 (1) p., YMCA — 11,5 p., Jutrznia — 8,5 p., Podoficerowie — 7,5 p., Zjednoczone 5,5 (2) p., ARCO — 4,5, Tramwajarze — 3 p. i Skarbowcy — 2,5 p.

4 runda turnieju zostanie rozegrana w niedzielę, 5 b. m. o godz. 11 w lokalu Zw. Prac. Skarbowych (Pierackiego 17).

Dziś mecz bokserski Geyer II — Hakoah II

W dniu dzisiejszym odbędzie się o godz. 20.30 w sali Geyera przy ul. Piotrkowskiej 295 towarzyski mecz bokserski między rezerwami Geyera i Hakoahu. W drużynie Geyera wystąpią m. in. Dolata, Troczyński, Wołski i Mirowski, zaś w Hakoahu — Graudenc i Jabłoński.

Dziś i dni następnych!

arcydzieło filmowe produkcji 1937 r. pt.

SAM NA SAM

W roli głównej z Paulą WESSELY nigdy niezapomnianą z filmów „Maskarada” i „Epizod”

ANONS! Następny program: „KU WOLNOŚCI”

Ceny miejsc: I m. 1,09, II m. 90 gr., III m. 50 gr. Kupony ulgowe po 70 groszy, w niedziele i święta nieważne. Początek przedstawień w dni powszednie o godz. 4, w niedziele i święta o godz. 12.



Żeromskiego 74/76, tel. 139-82

REUMATYZM STAWOWY

i mięśniowy jest to cierpienie rozwijające się na podłożu kwaśnym i przejawia się przez bóle w kościach i stawach, obrzmienie części chorych, trudność w chodzeniu i poruszaniu się. Mięśnie dotknięte reumatyzmem stają się bolesne. Ból lędźwiowy (lumbago), kręcz (szyja skośna) są to postacie reumatyzmu mięśniowego. Bardzo często wytwarza się obrzmienie stopy, napięta lub kłan. Zmiany pór roku, wilgotne mieszkania pogłębiają reumatyzm, który rozwija się postępowo, o ile się go nie zwalca. Przez rozpuszczenie kwasu moczowego we krwiobieg, Urodonal wywołuje obfite wydzielanie moczu, spóldziałając z ustrojem w jego walce z reumatyzmem.

URODONAL CHATELAIN'A (PARYŻ)

jest środkiem przeciwrumatycznym, stosowanym i zalecanym przez lekarzy.

FOGYL CHATELAIN'A (PARYŻ)

Pastyłki stosuje się przy schorzeniach gardła i dróg oddechowych.

PRZED ZIMNEM

Drzwi i okna uszczelnione
bestkonserwacyjnym systemem
A. Fryderyk
chronią mieszkanie od wiatru, zimna i kurzu. — Trwałosc długoletnia.
Dzwonić 113-57
w soboty, tel. 222-72

KUPIE:

10 krosien tkackich angielskich kolorowych 68 — 72 cali w najlepszym stanie oraz 2 maszyny wętowe (Schlauchpulmaschinen). — Dzwonić 111-23, w godzinach biurowych.

Do akt. Nr. Km. 2185 / 37
OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi rewiru 15-go, Adam Mróz, zamieszkały w Łodzi, przy ul.

Piotrkowskiej 277 na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza że w dniu 9 grudnia 1937 r. o godz. 11 w Łodzi, przy ulicy

Piotrkowskiej 294 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości oszacowanych na łączną sumę zł. 665.— a mianowicie:

urządzenia sklepowego, 100 butelek wina, radioaparatu, 12 butelek soku, 30 paczek czekolady, 11 stolików i 7 krzesel, 10 ławek, dwie kanapki i dwa stoły, dwa lustra ścienna i in. ruchomości

które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Łódź, dn. 17 listopada 1937 r.
 Komornik (—) Adam Mróz
 Sprawa f-my „Halwin”
 p-ko A. i C. małż. Kotek

DOKTOR

KLINGER

spec. chor. seksualnych, wenerycznych i skórnych (włosów)

Andrzeja 2, tel. 132-28
 Przyjmuje od 9—11 rano i od 6—8 w
 W niedziele i święta od 10—12

KINO TON

Kopernika 16.

DOKTOR G. ELPERN

SPECJALISTA CHOROBU USZU, NOSA, GARDŁA I KRTANI
PIŁSUDSKIEGO 65
 (Piotrkowska 46)
 przyjmuje 4—8. Tel. 121-71

Do akt Km. 2583/37
OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 9-go, mający kancelarię w Łodzi, przy ul. Dowborczyków nr. 26, na zasadzie art. 510, 547 i 524 K. H. i § 1, 2, 3, 4 i 5 Rozporz. Min. Spraw z dnia 1 lipca 1934 r. (Dz. U. Rz. P. Nr. 59, poz. 510) zawiadamia, że w dniu 15 grudnia 1937 r. między godz. 12 — 14, w Łodzi, przy ul. Hipoteecznej Nr. 7/9, w lokalu f-my „Zakłady Włókiennicze K. T. Buhle”, odbędzie się publiczna licytacja 37 sztuk tkaniny jedwabnej, należącej do dłużnika firmy „Chabe”.

Sprzedaż odbędzie się celem zaspokojenia należności f-my „K. T. Buhle” w sumie zł. 513.95.—

Towary ulegające sprzedaży można oglądać w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Komornik: (—) STEFAN GÓRSKI

Do akt Km. 2584/37
OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 9-go, mający kancelarię w Łodzi, przy ul. Dowborczyków nr. 26, na zasadzie art. 510, 547 i 524 K. H. i § 1, 2, 3, 4 i 5 Rozporz. Min. Spraw z dnia 1 lipca 1934 r. (Dz. U. Rz. P. Nr. 59, poz. 510) zawiadamia, że w dniu 15 grudnia 1937 r. między godz. 12 — 14, w Łodzi, przy ul. Hipoteecznej Nr. 7/9, w lokalu f-my „Zakłady Włókiennicze K. T. Buhle”, odbędzie się publiczna licytacja 22 sztuk tkaniny jedwabnej, należącej do dłużnika J. Krakowskiego.

Sprzedaż odbędzie się celem zaspokojenia należności f-my „K. T. Buhle” w sumie zł. 1205.11.—

Towary ulegające sprzedaży można oglądać w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Komornik: (—) STEFAN GÓRSKI

Higiena to zdrowie!

Cyklinowanie, drutowanie i froterowanie posadzek, czyszczenie wystaw i okien, sprzątanie biur i pokoi, odkurzanie elektroluxem. Reperacje linoleum. Pakowanie okien i drzwi.

J. HUPERT i S-ka
 Piotrkowska 44.
 tel. 202-14.

Dr. med.

F. Turyn

chor. wewnętrzne
 Spec. narządów trawienia
 ul. Andrzeja 9, tel. 133-05
 Godz. 5—7

WYSTAWA DYWANÓW PERSKICH i Gobelinów

Dyr. I. Steinberg. — oryginalnych

Dzisiaj i dni następnych! Cały świat zachwycony debiutem na ekranie
SONIA MENIE w arcyfilmie
JEDNA na MILION
 W rol. gł.: JEAN HERSHOLT i BRACIA RITZ
 Początek codziennie o g. 4-cj, w niedziele i święta o godz. 12 w poł.

ZAKOPANE

NOWOCZESNY LUKSUSOWY PENSJONAT „SPLENDID”
 UL. PIERACKIEGO, TEL. 10-99
 pod zarządem
D-rowej Abrutinowej i Heleny Hanemanówny

Kuchnia wykwintna, na żądanie dietetyczna. Bieżąca ciepła i zimna woda w pokojach, piękne położenie. Centralne ogrzewanie. Sezon zimowy od 5 grudnia.

Zgłoszenia przyjmuje d-rowa Abrutinowa w Łodzi, tel. 216-36 do godz. 12 i od 5—5 pp.

Ogłoszenia drobne

Nauka i wychowanie

DOKTOR FILOLOGII przyjmie jeszcze kilka lekcji niemieckiego, angielskiego, francuskiego, esperanto. Skromne wynagrodzenie. Zgłoszenia: Komitet Uchodźców, Cegielniana 19, tel. 117-18.

Posady

BUCHALTER - bilansista, wyższe wykształcenie, na kierown. stanowisku w dużym przedsiębiorstwie, zmieni posadę. Oferty sub „Minimum 500”. 674-7

Różne

LAZAR BARASZ, Piotrkowska 101 zgubił kwit kaucyjny Elektrowni Łódzkiej nr. 50530, wydany 18.8.1928 r. na zł. 30.

ZGINEŁA matrikuła Racheli Zalmanówny ucz. gimn. Jaszufskiej-Zeligmanowej, zam. ul. Limanowskiego 84.

ZYGMUNT GROSSBART, uczeń IV klasy zgubił matrikulę, wydaną przez gimnazjum im. Ks. Skorupki.

Lokale

MIESZKANIE 4-0 pokojowe z wygodami od stycznia do wynajęcia. Andrzeja — Wiadom. tel. 152-26.

POSZUKUJĘ 3-pokojowego mieszkania w nowym lub starym domu w okolicy Placu Dąbrowskiego. Oferty z podaniem ceny do admin. sub. „Zaraz”.

Dr. med.

L. NITECKI
 Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłucnych
Nawrot 32, front I piętro
 telefon 213-18.

POWRÓCIE
 przyjm. od 8—9.30 rano i od 5.30—9 w. W niedz. i święta od 9—12 w poł.

PACZKI wyborowe 2 sztuki **25 gr.**
CIASTKA DESEROWE po 20 gr.
 (przy zakupie od 5 sztuk—15% rabatu)
 Wszelkie wyroby cukiernicze na zamówienie

Sniadania i kolacje jarskie z 4-ch dań zł. 1.10 wraz z obsługą

— poleca —
Cukiernia „ŹRÓDŁO”
 Łódź, Przejazd 1, tel. 209-87

1 KROPLA

VADEMECUM
 wystarczy

by nieszkodliwie chorobotwórcze bakterie, które dostają się do organizmu, najczęściej przez jamę ustną. Niczym nie tępienie bakterie te rozwijają choroby gardła, katar lub grype. Łatwiej zapobiec chorobie, niż ją leczyć. Unieszkodliwienie tych bakterij jest łatwe i możliwe przez płukanie jamy ustnej i gardła roztworem VADEMECUM. Dzięki swoim wybitnym właściwościom antyseptycznym, eliksir VADEMECUM niszczy w zarodku mikroby, chroni nas przed częstymi zachorowaniami. Służy on również jako nieoceniony środek orzeźwiający dla twarzy (po gołeniu) i ciała, od potu, oparzeń i dla wielu innych celów higienicznych. Jedyny eliksir nagrodzony złotym medalem na wystawie higieny w Paryżu.

ELIKSIR VADEMECUM
Dr. BRAUN
 ul. Cegielniana 4
 Telefon 100-57.
 spec. chor. skórnych, wenerycznych i seksualnych.
 przyjm. od 8—11 i od 4—9 wiecz. niedziele i święta od 9—1

DO WYNAJĘCIA od zaraz 2 i 4 pokojowe mieszkania z wygodami. Południowa 28, u Gozorey.

NIEKREPUJĄCY pokój z telefonem tania do wynajęcia. Orla 23-12.

PIECE
 ciągłego palenia
 wyrób HERZFELD & VICTORIUS

Szybkie ogrzanie pomieszczeń i jednolita temperatura

PRZEDSTAWICIEL:
KAROL FOERSTER
 Łódź, ul. Zamenhofska 23, tel. 261-83, 142-83

KINO TEATR METRO
 PRZEJAZD 2

Dzisiaj i dni następnych!
 Poraz pierwszy w Łodzi! Wesoła komedia wiedeńska
Pat i Patachon w Raju
 W rolach główn.: Pat i Patachon, Tibor v. Halmei, Lucie Englisch i Rudolf Carl
 Passe-partouts i bilety ulgowe przez urząd. nieważne.

KINO TEATR MIRAZ
 11 LISTOPADA 16

Ostatnie dni!
ŚLUBOWANIE
 wg. scenariusza H. Bojma. Reż. Henryk Szaro
 W r. gł.: Zygmunt Turkow, Kurt Katsch, M. Lipman, Dina Halpern, M. Bożyk
 Ceny od 54 gr.

SALA FILHARMONII tel. 213-84
 Bilety do nabycia w kasie Filharmonii, przycsem na przedstawienia popoł. ceny miejsc popularne.

TYLKO TRZY DNI! Piątek, dn. 3 b. m. o godz. 9 wiecz., oraz sobota, 4 b. m. i niedziela 5 b. m. o godz. 4 popoł. i 9 wiecz. wystąpią czołowi artyści teatru „Nowości” w W-wie Sz. Dżigaj, I. Szumacher, R. Holcer, L. Folman, M. Oppenheim i inni
„CHANUKE DREJDŁACH” oraz szlagierowych numerów **„JARMARK WARSZAWSKI”**

Sala Filharmonii
 Narutowicza 20. Tel. 213-84
 Bilety do nabycia w kasie Filharmonii

Rewelacja! W niedzielę, dn. 5 grudnia o g. 12.30 w poł. **Wielka Warszawska** sademonstrują pierwszorzędną firmę warszawską, jak Dom Modelowy ANNA EBEROWA, I. ORZECZOWSKI, A. SCHOL, Maison „CELINA”, oraz łódzkie firmy „Martiniel”, A. Ogórek, „Esla”, Laboratorium M. Malinowskiego, Universite de Beaute „Cedib”, Inecto Rapid Paris, „Laseque” i „Luminex”

Przenumerata miesięczna „Głosu Porannego” ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 4.60, za odnośnienie — 40 groszy, z przesyłką pocztową w kraju — zł. 6.—, za granicą — zł. 9.—
 Redakcja rękopisów nie zwraca.

Ugłoszenia za wiersz milimetry 1-szpaltowy (strona 5 szpalt): 1-sza strona 2 zł.; Reklamy tekstem redakcyjnym zł. 1.50; w tekście: z zastrzeżeniem miejsca 60 gr., bez zastrzeżenia miejsca 50 gr., nekrologi 40 gr. Zwyczajnie (str. 10 szpalt) 12 gr. Drobne 15 gr. za wyraz, najmniejsze ogłoszenie zł. 1.50. Poszukiwanie pracy 10 gr. za wyraz, najmniejsze zł. 1.20. Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 12 zł. Ogłoszenia w dodatku niedzielnym „Rewia” (str. 5 szp.) 1 zł. Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50% drożej, firm zagr. 100%. Za ogłoszenia tabelaryczne lub fantaz. dodatkowo 50%. Ogłoszenia dwukolor. o 50% drożej.